

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 6 bm. zaprzęgało się i zaaprobowało sprawozdanie delegacji politycznej ze spotkania działaczy partyjnych i państwowych państw — Stron Układu Warszawskiego w Moskwie.

Podkreślono doniosłość narad kierownictwa bratnich partii i państw, umocnienie ich jednolitości dla wspólnej walki o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe oraz wymiany informacji i doświadczeń o podwójnym socjalistycznym w bratnich krajach.

Biuro Polityczne potwierdziło wspólną ocenę złożonej sytuacji międzynarodowej, która charakteryzuje wyścig zbrojeń, istnienie dotychczasowych i pojawiających się nowych konfliktów i napięć w różnych częściach świata, zagrożających bezpieczeństwu międzynarodowemu i pokojowi.

W tej sytuacji doniosłe znaczenie ma konstruktywne stanowisko bratnich partii i państw-Stron Układu Warszawskiego w kontynuowaniu polityki odprężenia, dialogu i współpracy.

Biuro Polityczne podkreśla ważną rolę spotkania państw

10 rocznica układu PRL-RFN Wymiana depesz

WARSZAWA (PAP) — W związku z przypadającą 7 bm. 10 rocznicą układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków, I sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów — Józef Piłkowski i minister Spraw Zagranicznych — Józef Cyrulek wymienili depesze okolicznościowe z prezydentem federalnym RFN — Karlem Carlsenem, kanclerzem federalnym RFN — Helmutem Schmidtem i ministrem federalnym RFN — Hansem Dietrichem Genscherem.

Wojewódzkie narady aktywu partyjnego O socjalistyczny charakter odnowy życia społecznego

W wszystkich województwach odbywały się narady aktywu partyjnego, bądź plenarne posiedzenia komitetów wojewódzkich PZPR. Są one poświęcone omówieniu treści VII Plenum KC, sposobów upowszechniania ich we wszystkich organizacjach partyjnych, a także realizacji — określonych w uchwałach Plenum — zadań partii w walce o socjalistyczny charakter odnowy życia społecznego. W ub. sobotę narady takie odbyły się w BIAŁYMSTOKU i SUWAŁKACH, na dziś przewidziano Plenum KW PZPR w ŁOMŻY.

W Białymstoku w dyskusji wzięli udział: I sekretarz KW PZPR — Ryszard Owczarski. Referat wygłosił I sekretarz KW PZPR — Stefan Zawadzki. Powiedział on, iż narada otwiera w wojewódzkiej organizacji partyjnej dyskusję

przed IX Zjazdem PZPR. Dyskusja ta powinna pomóc w wypracowaniu programu potwierdzającego rozwój Polski w duchu socjalistycznej odnowy. Potrzebny jest nam jak najszybciej spokój, stabilizacja i wydajna praca, aktywne działanie na rzecz umacniania

Obecnie najważniejszym zadaniem jest przywrócenie leninowskich norm w partii. Od tempa i jakości zmian przebiegających w samej partii zależy powodzenie odnowy życia społecznego w kraju. Wzmocnienie jej siły oddziaływania zależy



Jak już informowaliśmy, 5 bm. w Moskwie odbyło się posiedzenie przywódców partii i rządów państw Układu Warszawskiego. NA ZDJĘCIU: delegacja polska.

Tapnięcie w kopalni „Śląsk”

KATOWICE (PAP) — 5 bm. po godz. 22.00 w kopalni „Śląsk” w Rudzie Śląskiej nastąpiło tapnięcie, w wyniku którego obrażeń doznało 5 znajdujących się w zagrożonej strefie górników, zatrudnionych we wnie kombinatu przy obsłudze przenośników zgrzeblowych. Ranni przebywają w szpitalu górniczym w Bytomiu, otoczeni troskliwą opieką lekarzy.

Pożar w gmachu Luwru

PARYŻ (PAP) — W jednym ze skrzydeł gmachu paryskiego Luwru wybuchł pożar dachu. Zdaniem ekspertów, ogień prawdopodobnie tlił się od wielu godzin. Straż szybko go ugasiła. Pożar nie spowodował żadnych szkód w dziełach sztuki, zgromadzonych w muzeum.

pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego.

dzis — zachmurzenie duże, z
opadami śniegu, okresami silnego
wiatru, maksymalna od -7 do -10
C. Wiatr — słaby, południowo-za-
chodni i zachodni.
JUTRO — pogoda i temperatura
bez wieloletnich zmian.
MIĘNIŃ: Marii i Światłozara.

CAF — PI — telefoto

Pogrzeb premiera Portugalii KP Austril

● LISBONA — W sobotę w Lizbonie odbył się pogrzeb premiera Portugalii, Francisco Sá Carneiro, który zmarł przed kilku dniami w katastrofie samolotowej. Pogrzeb odbył się w katedrze św. Marto, w obecności tysięcy ludzi. W pogrzebie oprócz polityków portugalskich uczestniczyli również ministrowie obrony, Adolfo Amaro de Costa, I sekretarz państwa i politycy. Wskazywano na jego skromny charakter, niemniej kondukt pogrzebowy tworzyli kilkadziesiąt tysięcy ludzi. W pogrzebie oprócz polityków portugalskich uczestniczyli również ministrowie obrony, Adolfo Amaro de Costa, I sekretarz państwa i politycy. Wskazywano na jego skromny charakter, niemniej kondukt pogrzebowy tworzyli kilkadziesiąt tysięcy ludzi. W pogrzebie oprócz polityków portugalskich uczestniczyli również ministrowie obrony, Adolfo Amaro de Costa, I sekretarz państwa i politycy. Wskazywano na jego skromny charakter, niemniej kondukt pogrzebowy tworzyli kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Rezolucja ONZ w sprawie praw krajów środkowych

● NOWY JORK — Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło 16 głosami przeciwko 3 przy 8 wstrzymujących się rezolucję, podsumowującą prace krajów rozwijających się pozbawionych wybrzeża morskiego, do swobodnego dostępu do morza. Rezolucja ta jest pierwszym krokiem w kierunku umożliwienia im swobodnego dostępu do morza. Rezolucja ta jest pierwszym krokiem w kierunku umożliwienia im swobodnego dostępu do morza.

Kryzys libański w Libanie

● BEJRUT — W Libanie doszło do kolejnego kryzysu politycznego. Wzajemne pretensje i niechęć do siebie przedstawicieli różnych grup politycznych doprowadziły do sytuacji, która może zakończyć się siłą. Przyczyną kryzysu nie są na razie znane. Gabinet premiera Szajka al-Wazana został sformowany przed 40 dniami.

Poważne trzęsienia ziemi w 1980 r.

WASZYNGTON (PAP) — Według danych ośrodka informacyjnego w Colorado (USA), w 1980 r. zanotowano więcej silnych wstrząsów sejsmicznych niż w latach ubiegłych. W br. nastąpiło ich, jak dotychczas, 65, zaś w ub. r. — 58. W poprzednich latach było ich przeciętnie 50—60 silnych wstrząsów sejsmicznych rocznie.

Zakończył się 4 tydzień spotkania w Madrycie Wystąpienie przedstawiciela Polski

MADRYT (PAP) — Korespondent PAP, Jan Dziedzic, pisze: Popołudniowym posiedzeniem we wszystkich trzech grupach roboczych zakończył się 4. tydzień spotkań w Madrycie. Wczorajszym posiedzeniem w grupie roboczej, w której uczestniczył przedstawiciel Polski, omawiano sprawę zasad i aspektów militarnych bezpieczeństwa kontynuowano debatę nad realizacją odpowiednich postanowień Aktu Końcowego. Zakończona została już debata nad przedłożeniem realizacji środków budowy zaufania. Mówcy stwierdzili, mimo zgłaszanych zastrzeżeń, że zalecenia były realizowane. Kraje socjalistyczne wskazywały, że źródłem napięcia są przede wszystkim zbrojenia i decyzja państw zachodnich w sprawie nasilenia zbrojeń rakietowych. Na ten fakt zwrócił uwagę m.in. przedstawiciel Polski.

W czasie omawiania zasad współpracy międzynarodowej kraje socjalistyczne zaprezentowały konstruktywne podejście do wieloletniej w tym czasie współpracy z lity i ducha KBWE. W czasie debat, które ogólnie biorąc przebiegały w rzeczowej atmosferze dochodziło na poszczególnych posiedzeniach do starć.

Na obradach grupy roboczej omawiającej sprawę zasad i aspektów militarnych bezpieczeństwa kontynuowano debatę nad realizacją odpowiednich postanowień Aktu Końcowego. Zakończona została już debata nad przedłożeniem realizacji środków budowy zaufania. Mówcy stwierdzili, mimo zgłaszanych zastrzeżeń, że zalecenia były realizowane. Kraje socjalistyczne wskazywały, że źródłem napięcia są przede wszystkim zbrojenia i decyzja państw zachodnich w sprawie nasilenia zbrojeń rakietowych. Na ten fakt zwrócił uwagę m.in. przedstawiciel Polski.

L. Breżniew rozpoczyna wizytę w Indiach

DELHI (PAP) — Korespondent PAP, Ryszard Owczarski, pisze: Indyjskie koła oficjalne oczekują, że 4-dniowa wizyta Leonida Breżniewa w Indiach, rozpoczynająca się 8 bm, i jego rozmowy z premierem Indii, Indrą Gandhii, mogą stworzyć przesłanki dla nowych, skuteczniejszych niż dotychczas starań o złagodzenie napięcia w Azji Południowej, Północno-Zachodniej i w strefie Oceanu Indyjskiego.

Przywódca radziecki, który w drodze do Indii przybył w niedzielę z Moskwy do Taszkentu i jest oczekiwany w stolicy Indii w poniedziałek przed południem, spędzi całą wizytę w Delhi, głównie na rozmowach z Indrą Gandhii i innymi przywódcami indyjskimi.

W przededniu przyjazdu L. Breżniewa indyjski minister Spraw Wewnętrznych Zail Singh oświadczył w wywiadzie prasowym, że wizyta „dochodzi do skutku w czasie, gdy trwają skoordynowane wysiłki, aby wskazać zinną drogę, gdy w Azji pojawiły się nowe ogniska napięcia”. W tej sytuacji — dodał Zail Singh — dalsze umocnienie przyjaźni stosunków między Indiami i ZSRR, zbliżenie poglądów na sytuację międzynarodową wywarą bezpośredni wpływ na walkę o pokój.

W ostatnim czasie Indie zastrzeżyli ton swych wypowiedzi na temat aktywizacji floty wojennej USA w Zatoce Perskiej i w Oceanie Indyjskim i rozbudowy bazy morsko-lotniczej USA na wyspie Diego Garcia. Delhi widzi w tych posunięciach USA istotną przyczynę wzrostu napięcia w regionie i sądzi, iż nie pozostaje im bez wpływu na decyzje ZSRR o wysłaniu wojsk na pomoc rewolucyjnemu rządowi.

„Salut-6” — „Sojuz T-3”, „Progress-11” Praca na kosmicznej orbicie

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knyepel, pisze: Leonid Kizim, Oleg Makarow i Giennadij Striekalow kontynuują zaplanowane prace na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz T-3” — „Progress-11”.

W niedzielę w programie zajęć kosmonautów były testowe sprawdziany systemów sterowania lotem statku transportowego „Sojuz T-3” i eksperyment techniczny „Amplifuda”, który przeprowadzono w celu ustalenia wytrzymałości konstrukcji stacji przy obciążeniach dynamicznych. Kontynuowano eksperymenty w ramach badania rozwoju roślin w warunkach lotu kosmicznego.

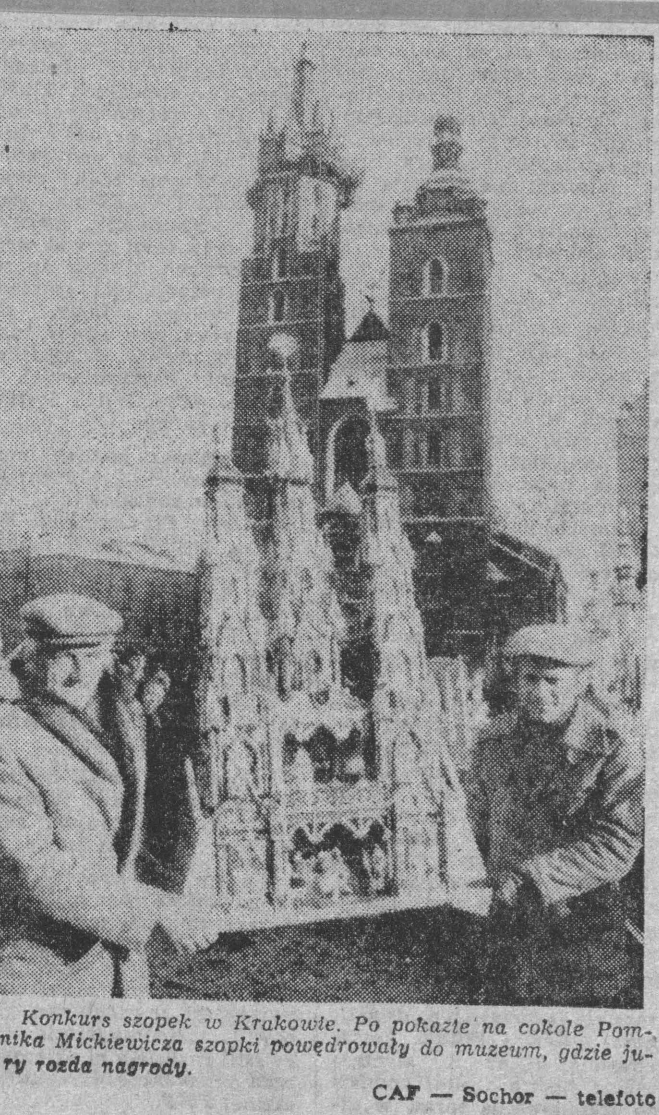
W sobotę załoga pomyślnie zakończyła prace, mające ważne znaczenie dla przedłużenia okresu funkcjonowania systemu regulacji ciepłej stacji.

Podczas 10 dni pracy na orbicie kosmicznej Kizim, Makarow i Striekalow dokonali też wielu innych napraw i prac konserwacyjnych na stacji „Salut-6” która krąży w kosmosie już ponad 3 lata.

Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnikiem poległych stoczniovców w 1970 r.

GDANSK (PAP) — 6 bm. w Gdańsku przy udziale kilkusetosobnej grupy mieszkańców Trójmiasta, odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod wybudowanym na placu przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina pomnikiem poległych stoczniovców w grudniu 1970 roku.

Wśród obecnych: zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Flisbach. W fundamentach pod jed-



Konkurs szopek w Krakowie. Po pokazie na cokale Pomnika Mickiewicza szopki powędrowały do muzeum, gdzie były rozdane nagrody.

Sojusz sił rozsądku i odpowiedzialności – gwarantem socjalistycznej odnowy

Z dniem 31 grudnia br. CRZZ kończy działalność

n 31 grudnia br. ończy działalność

dnia br.
ważność

kających z zakończenia działalności CRZZ. W komisji tej powołanej na Plenum reprezentowane są m.in. wszystkie branżowe związki zawodowe, które w dniu 1 września br. były członkami zrzeszenia związków zawodowych.

h województw

Z AKTYWEM MO

Wśród p.w. i obowiązków związków zawodowych na czołowym swu się ich funkcja ochronna, ogólna praw. prac. bieżących i długofalowych interesów i ich pracy. Równocześnie za sprawę swojej wagi uznano działanie związków zawodowych i sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, co wiąże się z prawem i nie wolno opieraniem wysiłków zmierzających do ulepszenia metod zarządzania i kierownictwa gospodarki, zainteresowaniem i świadomości postępowania organizacyjnego i technicznego oraz racjonalnego wykorzystania siły roboczej.

Związki zawodowe mają prawo opinowania i nadzoru nad lub projektów aktów prawnych.

Do informacji pod tym tytułem zamieszczamy, poprzedzając merze, z przycz. technicznych wkładki się błąd. Publikujemy w prawidłowym brzmieniu.

BONN (PAP) — Władze niemieckie odmówiły refundacji literackim i teatralnym antyfaszystów, strażników hitlerowskich. Jako pierwszy nie dał otrzymać zaliczki w S. S. Hochtuth za powieść „Der Niemczach“ opijająca losy 20 niemieckiego polskiego jeńca wojennego, który za niedozwolony związek z Niemcami został skazany na śmierć. Nagrodę w wysokości 20 marek Hochtuth przekazał na

Z dniem 31 grudnia br. CRZZ kończy działalność

związków zawodowych i ZG ZW. Zaw. Pracowników Rolnictwa postanowiono przekazać ZG tego związku budynki wraz z wyposażeniem, stanowiący dobowy czasowo siedzibę CRZZ oraz 10 nieruchomości będących dobowymi siedzibami WRZZ. Natomiast ZG ZW. Zaw. Górników objął w użytkowanie gmach WRZZ w Katowicach.

Sekretariat CRZZ postanowił też przekazać naczelnej dyrekcji FWP ośrodki sanatoryjne i wypoczynkowe.

W sprawie tegorocznych skierowań do sanatoriów i na wczas wypoczynkowe ostateczna decyzja podejmie zważki branżowe w porozumieniu z nowo powstałymi związkami zawodowymi. Do chwili rozstrzygnięcia tej kwestii rozdzielniki skierowań będą przekazywane dyrekcji naczelnej FWP.

z trzech województw

działaniem uciechno grona dawnych
uż został udekorowany złotą od-
znaczką dla ZHP na Białostocczy-
szczyźnie wyróżnieni zostali harcmi-
strzy: Sobaniec i Ryszard Wo-
jciech Prorok. Krzyżem "za zasłu-
żenie" Marek Zalewski, a złotą ho-
dowl harcerstwa otrzymał Andrzej

a popularnonaukowa „Błękitna
uchu młodzieżowego na Biało-
głosili harcmistrze: Jan Dwor-
elski, Leszek Poniatowski i Jack
W walny zjazd kolo przyjął
i Dziewięćcie". (h)

W opinii zespołu, celem ustawy powinno być określenie podstaw działania związków zawodowych jako niezależnej i samorządnej reprezentacji interesów pracowników. Głównym zadaniem jest ochrona praw i interesów pracowników.

[illegible]



NA ZDJĘCIU: (z lewej) Stanisław Walasa ze swoją brygadą przed zjazdem na 666; (z prawej) w domu najmłodszy synek Paweł już przygotowuje się do zawodu górnik.

CAF — Zbigniew Jaskiewicz

Budowa kopalni pilotująco-wydobywczej w BOGDANCE w Lubelskim Zagłębiu Węglowym spowodowała, że zaczęli tu przyjeżdżać do pracy ludzie z wielu regionów kraju. Część z nich pracowała już na podobnych budowlach. Budowniczymi — specjalistami górnictwa, stają się także mieszkańcy Lubelszczyzny. Znaną osobą na budowie kopalni w Bogdance jest STANISŁAW WALASA. Rodzinnych tradycji w zawodzie górnika nie ma. Od czterech lat życia związany jest z tym zawodem. Był... frunierem. Wkrótce trafił jednak do Lubina, do górnictwa miedziowego i znowu rozpoczął jako... uczeń. W „miedzi” pracował przez 14 lat. Trójce dzieci niezbyt jednak odpowiadał klimat zagłębia miedziowego. Dlatego też skorzystał z propozycji budownictwa miedziowego i przeniósł się tu cztery lata temu. Do Bogdanki przybył już jako specjalista, górnik przodowy z wszystkimi uprawnieniami do „strzelania”. W pionierskich warunkach lubelskiego zagłębia zdobył sobie szybko zaufanie i szacunek kolegów i przełożonych. Wychował wielu następców. W pracy jest zawsze tam, gdzie najtrudniej.

(h4)

Forum dyskusyjne w BZPW Im. Sierżana w Białymstoku zapowiada się nietypowo. W gronie ponad dwudziestu osób — członków egzekutywy KZ, sekretarzy OOP, grupowych partyjnych, przysłuchiwać się mam dyskusji o tym, co w partii powinno być nowe i lepsze. Nie zabraknie zapewne prób obrachunków, ale akcentowane mają być przyszłościowe konkret. Tak to widzi sekretarz KZ — Jerzy Łukaszkiewicz. Tak zapowiada przebieg spotkania, które odbyło się w przededniu VII Plenum KC PZPR.

— Mam dziś po raz pierwszy mówić wyłącznie o tym, jaka powinna być praca partyjna w przyszłości, by udało się uniknąć błędów. Pozwólcie jednak, że nawiążę do aktualności — zaczyna Tadeusz Trybicki z przedziału, do tego, co dziś staje się symptomatyczne i czego w działaniu pominąć nie można. Tak się składa, że trzech spośród czterech członków naszej organizacji, którzy zwrócili ostatnio legitymacje partyjne, wywodzi się z mojej OOP. Sprawia mi to osobistą przykrość, bo chodzi o kolegów, do których nie mieliśmy żadnych zastrzeżeń. Rozmawialiśmy z nimi dość długo i choć argumenty ze strony rezygnujących nie przekonały mnie, to przecież nie trudno wyciągnąć z tego rodzaju postaw właściwe wnioski. Decyduje zniecierpliwienie brakiem ewidentnych efektów procesu odnowy w partii.

Te kilka przypadków, to niedużo, ale przecież stanowią one ostry sygnał. Odeszli ludzie wartościowi i to w sytuacji, gdy nie brakuje w szeregach zwyczajnych karierowiczów, których właśnie powinniśmy się pozbyć. A my ciągle myślimy, licząc na to, że się zrehabilitują, zdecydować pracować i będzie z nich wreszcie pożytek. Takie towarzystwo dodatkowo deprymuje tych uczciwych, którzy wstąpiłi z przekonaniem o potrzebie własnej użyteczności. Musimy więc przyjąć zasadę, że nie będziemy szeregów partii rozbudowywać tak, jak dawniej z nią, mianem, planem naboru przed oczyma, z procentowymi wskaźnikami odnośnie kobiet, młodzieży, robotników. Skutków wymuszonej rozbudowy już nieraz doświadczaliśmy. Statystycznie wyglądało wszystko elegancko, ale jednaki, zwartości, aktywności nie było.

Trybicki uogólnia problem, ale zaraz dodaje, że w ostatnich dniach próby, widział w „Sierżanie” przykłady sensownych zachowań i był mile zaskoczony: ludzie wykazują zdrowy rozsądek, odróżniają bezbłędnie zło od dobra, dostrzegają perspektywę. Nie można ich jednak narażać na doświadczanie przedłużającego się okresu niepewności.

— Wyrobiliśmy sobie w grupach poglądy, że historia ostatniego, dotkliwego doświadczenia, miała trzy fazy: pierwsza trwała niespełna dziesięć lat, doprowadziła społeczeństwo do białej gorączki i zakończyła się eksplozją; druga faza charakteryzuje wiele radykalnych i korzystnych zmian. Od miesiąca-dwóch trwa trzecia, która zaczyna rozmywać zdobyte uzyskiwane w poprzedniej. Dlatego musimy skoncentrować się na utrwalaniu ważnych osiągnięć klasy robotniczej, by ich bezpowrotnie nie zaprzeczali. I musimy to zrobić jak najprędzej. Wiśniewski nad młodością zadłużenia, kryzysu, rozprężenia gospodarki. F. Rakowski mówił o tym w telewizji: ja nikogo nie straszę, ja się sam boję. „Wmanewrowaliśmy” się w ślepią uliczkę i trzeba się z niej wydostać, póki nie jest za późno.

Na niedawnym zjeździe branżowych związków słyszyliśmy głos z sali: my możemy przysiedzieć i dobrać do podpisania nowych deklaracji, jeśli „Solidarność” potraktowała tygodniem. Czytamy, słuchamy takich wypowiedzi i nie bardzo widzimy sens. Czy na tym rzecz polega, by jak najwięcej wytaragować? Ten związek zawodowy będzie się liczył, kto

ry udowodni swoją przydatność w obronie interesów pracowniczych. „Solidarność” została zarejestrowana, ale musi się wprowadzić w życie, sprawdzić w działaniu. Jakaż to perspektywa, że co tydzień będziemy świadkami nowego strajku?

Na zebraniu padają po kolei wnioski zebrane w grupach partyjnych. Marian Jaworowski z tkalnic relacjonuje opinie członków swojej OOP: czy nie jest sukcesem utrzymywanie tak rozbudowanych urzędów i komitetów? Uważamy, że można i trzeba trochę zredukować te przestarzałe, zmniejszyć ilość etatów, spłaszczyć strukturę organizacyjną. Kobiety z wykończalni — mówi Dorothea Petelska — żądają ścisłego określenia czasu pełnienia funkcji partyjnych, usprawnienia systemu obiegu informacji, wprowadzenia trwałego zwyczaju konsultowania ważniejszych decyzji z załogami pracowniczymi. Grupa z wykończalni suchej domaga się, by informacje o odwoływaniu z eksponowanych stanowisk, były rzetelne. Inni potwierdzają, ale co tu mówić o rzetelności —

E. Brański — Ja nie widzę żadnej i to denerwuje dodatkowo.

J. Łukaszkiewicz — Działalność Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, działają inne organa kontrolne...

E. Brański — To są towarzysze zasiadali od wielu lat.

J. Łukaszkiewicz — Myślę — wracając do tematu zebrania — że najważniejsze dla nas i przyszłości partii jest to, co i jak będziemy teraz robić, a nie roztrząsanie wszystkiego, co było złe.

E. Brański — Zgadza się, ale się boję, że jeśli spraw o których mowa nie postawimy od razu ostro i otwarcie, nie obsadzimy niektórych stanowisk nowymi, wartościowymi ludźmi, to historia może się powtórzyć.

Józef Nierodzik z wykończalni zaczyna się denerwować: uszy bolały od dyskusji. To jest chyba jedyny kraj na świecie, który może sobie pozwolić na takie marnotrawstwo czasu. Wiemy, że PZPR przewodzi, że klasa robotnicza nie po-

dy gani. Potem na rynku idzie wszystko i nawet o tych niby nie trafionych tkaninach klient mówi, że ich mało. Zdania podzielone były zawsze i będą takie, ale dyskutując nie wolno zapominać o wypracowaniu wspólnej, optymalnej linii postępowania. Kierowniczo rola partii wynika już z Konstytucji, statutu nikt nie kwestionuje. Trzeba tylko wziąć te przywództwo rolę w rękę, połączyć społeczeństwo. Nie możemy zapominać, że pracujemy dla siebie. Jak pracować wydajnie, gdy kaczki są już zmęczone niekoniecznymi się pretargami, kobietom opadają ręce. Nie tylko strajki, niepokój odwracające uwagę od spraw zakładu i produkcji.

Dyskusję koncentrują się zazwyczaj wokół problemów placowych. I to wtedy właśnie, gdy w rządowych kasach jest pustka. Każdy usiłuje odgnać od siebie co się da, denerwujemy się sami, tracimy autorytet na forum międzynarodowym. Szansa poprawy sytuacji upatruję w zdecydowanym stanowisku Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych. Trzeba powiedzieć: dość! Ustalić rozsądne proporcje placowe między branżami w całym kraju, zacząć tym samym od podstaw i nie dawać się więcej szantażować. A tu okazuje się, że na spokojniejszych hutnikami, kolejarzami, włóknarzami, z każdej grupą zawodową mówią się: doceniamy wasz trud, zrobimy wszystko, żeby poprawić waszą sytuację... W ten sposób upowiadają się niejako tych ludzi, żeby żądali i ciagneli do siebie coraz więcej. Jesteśmy (przezpraszam, bylinny) jako włókniarz na czwartym miejscu od końca w tabeli branżowych zarobków. Posza petycja. I co? Mamy dodatki do płac. To wystarczający pretekst, by wystąpić następni. Znowu znajdujemy się na końcu listy i tak w koło Masieju. Kosztowna zabawa.

— Pytamy o gwarancje. Zajrzyjmy więc czasem do statutu PZPR. On do czego zobowiązuje, także polecających. Rekomendowałem kandydata do organizacji partyjnej, to ponoszą za to odpowiedzialność. Trzeba więc sięgnąć do niektórych polecających, bo w pewnym sensie i oni się nie sprawdzili.

Okazuje się, że u nas brakuje odważnych. Są, owszem, tam gdzie większość, co to za odważa? Ten, który coś wie, nie chce sobie robić wrogów, nie chce się narazić. Tak dzieje się na różnych szczeblach i w różnych okolicznościach. Po 30 latach mamy wątpliwość: co to znaczy współgospodarzenie? Czy trudno zrozumieć, że jak ktoś za pażuchą wynosi kilogram wełny, że kradnie po gramie każdemu? W węzle sanitarnym, do którego dostep ma dziesięć osób — powymywane krany. Spróbujmy zacząć od tego, że każdy z tej dziesiątki będzie odpowiadał. Jak zginił kabel, wiedziałem, że tylko jeden z pięciu ludzi mógł go ukradnąć. Po stanowieniu ścigać równowartość od wszystkich i już po chwili przyszedł elektryk — kabel jest. Możemy zastanowić ten system powszechniej?

Jerzy Łukaszkiewicz: jesteśmy zawiedzeni. Ja także, ale czy to wystarczy powód do rezygnacji, chowania głowy w piasek, czarnowidztwa? Powiedzmy sobie otwarcie, że i nam brakowało odwagi. Nie tylko „góra” nawaliła. Czy jakby sekretarze wstali wszyscy na plenum i powiedzieli: nie, z tą decyzją się nie zgadzamy, bo narusza interes społeczny, to taka decyzja by zapadła? Wątpię. Mnie także często brak było wazego, członków partii wsparcia, bo przyzwyczailiśmy się przyjeżdżać na zebranie, czasem wyrazić pogląd i to wszystko. Na konsekwentną obronę stanowiska już nas nie było stać. Teraz mówimy śmiejąc, ostrze, ale czy możemy z ręką na sercu stwierdzić, że mówimy do końca, że obstajemy przy swoim i pracujemy na stanowiskach godząc wszystko tak konsekwentnie, jak tego wymaga trudna próba czasu?

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Próba cierpliwości

słysz — jeśli w ogóle dość często się to przemilcza. Robota z premedytacją, bo nadal jeśli ktoś się nie sprawdził, to przesadza się go na inny stołek, często wyższy. To o karach, a teraz dla równowagi o nagrodach: jaki ma sens limitowanie odznacznień? Zamiast zacząć od dołu, od dobrego rozeznania kto na to wyróżnienie zasługuje, zaczyna się od góry. — Macie rozdzielcie tyle i tyle takich i takich medali czy krzyży. Potem dopiero okazuje się, że dla faktycznie zasłużonych ich brakuje, albo trzeba na siłę szukać przypadkowych ludzi nierządzą „kolekcjonerów”, bo akurat parę sztuk zostało.

Tematyka zebrania nie może ograniczać się do sprawy składek i obecności, chcemy mówić o polityce społecznej i gospodarczej kraju. Chcemy dyskusji z ludźmi kompetentnymi. Wanda Gajewska i Tadeusz Majtas po kolei prezentują swoje i kolegów stanowiska: Pieniądże składowe powinny w połowie pozostawać do dyspozycji komitetów zakładowych. Znalazłby się niejedyn słuszny cel, na który warto byłoby je przeznaczyć. — No dobrze, ale my w ogóle nie wiemy na co one idą. O tym też trzeba informować, żeby nie budziły się wątpliwości.

Czesław Gawryluk z zakładu „E” przekazuje inne uwagi: Mam niby deklarację jawności decyzji, ale nadal nie wiemy dlaczego nie rozlicza się winnych? A jeśli się rozlicza, to dlaczego nie informuje się o tym? — To nie jest prawda, że odpowiedzialność się tak rozkłada, że nie wiadomo kogo ukarać i za co — mówi Eugeniusz Brański reprezentujący egzekutywę i „Solidarność”. Albo to, że konkretny świadek musi oskarżać, a takich brak. Są sprawy będące publiczną tajemnicą i stanowi to wystarczający powód, by rozpocząć postępowanie wyjaśniające. Na razie próbuje się opieszałość w ściganiu winnych tłumaczyć zbyt wygórnymi. Zgłaszamy wiele wniosków i rezultat ciągle ten sam, czyli żaden. Długimiarzom, którzy doprowadzili kraj do ruiny, włos z głowy nie spada. Sam się parę razy wychyliłem z taką opinią, to mnie odsunęło od zebrania.

J. Łukaszkiewicz — Czy w takim razie widzicie gwarancje poprawy w tym zakresie?

templa programu, porozumienia są podpisane, i teraz „góra” wraca się do szarego, prostego robotnika z pytaniem: co robić? My się nie pytamy, a pracujemy. Naszego „Sierżana” nie brakowało, jak trzeba było czynu czy zobowiązań, ale chodzi o partię.

Przeżyłem okupację, nie jest mi obcy smak obierzy, ale działanie dziś i działanie wtedy to różne pojęcia. Dawniej w PPR groziła kara za pracę partyjną i partia mimo wszystko było widać. Teraz staje zakład za zakładem, strajki, nie kończące się żądania, bezsensowny szantaż i partii nie ma. Po co te napięcia w Polsce? Rozliczyć kogo trzeba i będzie spokój, a tak ludzie już na siebie nie mogą patrzeć, czują się ponownie oszukani. Program jest dobry, zasady ustrojowe idealne, tylko trzeba ich przestrzegać, a taki jeden z drugim obaj stanowisko, nakradli, oblowili się i odeszli spokojnie, a my się cackamy, powijemy taktownie, delikatnie... Nas z „Sierżana” nigdy nie brakowało przy słusznej sprawie i brakowało nie będzie, tylko chcemy też iść naszą drogą, wiedzieć co jest grane, a nie krażyć w kółko.

— I my z Michałowia, z zakładu „D” też mamy podobne uwagi. Aleksander Fraczek głosuje za jak najlepszym ukaraniem tych, którzy wprowadzili nas w trudną sytuację. To postępowanie musi być jawne, publiczne. Przecież chodzi o ludzi na stanowiskach, fachowców z tytułami. Ich postępowania nawet nie określiliśmy inaczej jak sabotaż. Korzystali z tego, że spaliliśmy na zebraniach i w ich czasach kultu jednostki budziłyśmy się, by przyklasnąć. Taki aktyw sam sobie wychowywał. Nie oponowaliśmy nawet w takich sytuacjach jak kiedyś: przyjechał sekretarz KW, zebrali wnioski do teckiz i mówili — jak wszyscy będą te sprawy podnosili, to odpowiemy. Wiadomo, że po takiej deklaracji następni cisza i ma się rozumieć cisza trwa do dziś.

Stanisław Białuk — dyrektor przedsiębiorstwa, zaczyna od przykładu: produkujemy dziesiątki wyrobów w dziesiątkich barw i odcieni. Przy ocenie jedni chwalą, dru-

rozumiem stwierdzenia, że „nie ma alarmu”.

Wiadomo, że pasz zabraknie. Ziemiaków zgromadzone około 54 proc. w stosunku do potrzeb, zół, łącznie z przewidywaną dostawą od państwa będzie ok. 81 proc. siana w sektorze indywidualnym — 84 proc. w PGR — 30, RSP — 50 i SKR — 70. Kiszonce w całej gospodarce zrobiono 420 tys. ton, tj. mniej o 20 proc. niż w ubiegłym roku. Słomę jest na ogół pod dostatkiem, chociaż nie najlepszej jakości.

taka, że w gospodarce uspołecznionej nadal wiele tuczarni żywi swinie prawie wyłącznie mieszaną trzciwą. Na przykład 10 spółdzielni branżowych w gminie Mońki zgromadziło tylko 20 proc. ziemniaków, resztę — 80 proc. w bilansie paszowym stanowią mieszanek trzciwe. Tzw. drobni rolnicy, mając do dyspozycji te mieszanek, odchowałyby dwu- albo i trzykrotnie więcej tuczniaków.

Sekretarz KC PZPR — Jerzy Wójcicki powiedział

Przedwczesne obawy?

W tej sytuacji fachowcy zalecają żywienie bydła opasowego głównie sianą uszlachetnioną z niezbytymi dodatkami, lepsze pasze pozostawiając krowom i cielętom. Na tomiast w żywieniu świń powinny być wykorzystane absolutnie wszystkie nadające się na ten cel odpady przemysłowe. Należałoby urealnić ogłoszone hasła o zbiorze chleba suchego i obierzyn ziemniaczanych.

Mimo zwiększonego importu zół, pasz pasz trzciwą w GS jest obecnie prawie o połowę mniej niż jesienią ubiegłego roku. W związku z tym szersza byłaby zasada kierowania pasz do tych gospodarstw, gdzie najefektywniej się je wykorzystają. Tymczasem sytuacja w województwie jest

dziennikarzom na konferencji prasowej, że tucz świń w oparciu wyłącznie o mieszanek trzciwe jest niedopuszczalne.

Przed wprowadzeniem regulacji pasz w woj. białostockim 20 proc. tuczniaków hodowali chłoni-robotnicy. Dziś nie mają oni dostępu do pasz. Skutek jest taki, że od 1975 roku systematycznie obniża się produkcja trzody chlewnej. Metody przydziału pasz są tak zbiorokrajowe, że rolnik-kontrahent też traci. Pasze może otrzymać dopiero wtedy, kiedy sprzeda tuczniaka. A czym go ukarm?

Kontraktujący swinie są podzieleni na dwie grupy. Ci, którzy dostarczają żywiec do zakładów mięsnych mają pra-

wo do przydziału pasz lub ekwiwalentu pieniężnego i wełny. Natomiast producenci dostarczający warchaki do gospodarstw uspołecznionych praktycznie nie korzystają z żadnych przywilejów. PGR czy SKR mówi im, że pasz nie ma, wełnę też, a ekwiwalentu nie musi wypłacać. Wykwaterem nie przemysłowej biurokracji jest decyzja o premiowaniu przydziałami maszyn rolniczych za sprzedaż ziemniaków. Rolnik, który sprzeda (począwszy od 2 listopada 1980 roku) np. 40 ton ziemniaków otrzymuje przydział na ciagnik C-330. W formie premii przygotowano 110 ciagników, 60 przetrzasacz-zgrabiarek, 30 rozrzuśników obornika i 100 kopacek. Należy zgodzić się z wypowiedziami posłów na Sejmie, że jest to premia dla opieszale i kombinatorów. Tym bardziej jest to naganna, że o te ilości maszyn będzie zmniejszony przydział na I kwartał przyszłego roku.

Nie jest jeszcze za późno do podejmowania niezbędnych korekt w przydziałach i zagospodarowywaniu pasz. Gospodarskiego spożycia wymaga też selekcja zwierząt kierowanych na rzeź. Jak się okazuje znajdują się chętni na odchów. Prosiat. Trzeba tylko ich poszukać. Niedopuszczalne jest też ubijanie sztuk hodowlanych. Na pewno wielu rolników zamieniliby le na swoje starsze czy mało produktywnie zwierzęta. Ale do tego niezbędne są odpowiednie decyzje władz wojewódzkich i dwiżnięcie się z biurokracjami służb rolniczych.

ZOFIA JADCZUK

Na ostatniej konferencji prasowej przedstawiciele władz białostockich z dziennikarzami postawili pytanie: — Jakże działania podjęto celem uratowania stada matecznego bydła i trzody chlewnej? Wicewojewoda odpowiedział, że nie ma alarmu. Wyprowadź krow i loch jest sprawą normalną, służącą rekonstrukcji stada. A w ogóle w Białostockiem jest lepiej niż w reszcie kraju, zarzucił jeśli chodzi o zapas pasz jak i wyprowadź zwierząt.

Mozliwe, że zapas pasz, zwłaszcza ziemniaków, jest tu nieco większy niż w wielu województwach. Ziemiaki lepiej obrodziły, a wielkich powodów w tej części kraju nie było. Ale czy rzeczywiście nie ma alarmu? Mam obawy, że zbyt uciążliwa będzie statystyka, bez obserwowania zjawisk negatywnych, po prostu nakładamy sobie różowe okulary.

Od stycznia do połowy listopada do punktów skupu trafiło prawie 18 tysięcy sztuk krow, tj. 10 proc. stada matecznego. Zgodzić się trzeba, że nie jest to ilość nadmierna. Biorąc jednak pod uwagę fakt mniejszego zainteresowania inseminacją, a zwłaszcza na wół puste doły i spichlerze, można przypuszczać, że wyprowadź krow może się nasilić. Najgroźniejsza byłaby tzw. wyprowadź krow, tj. w środku czy pod koniec zimy, kiedy zabraknie paszy. Aby do tego nie doszło trzeba działania podjąć już dziś.

Znacznie gorzej jest w przypadku trzody chlewnej. Na przykład w październiku sprzedano na rzeź o 64,6 proc. lochów więcej niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku. Pod

wał straty na wadze, a nawet upadki zwierząt.

„Korki” w punktach skupu nadal są nie rozładowane. Jeśli nawet podaż zwierząt będzie sterowana administracyjnie, to i tak wiadomo, że w wielu gospodarstwach jest nadmiar (w stosunku do możliwości żywieniowych) prosiat, warchaków i innych zwierząt. Zakłady Mięsne obiecuja, że sytuacja „zostanie opasowana”. Ale czy tylko o to nam chodzi?

W interesie społecznym leży przetrzymanie do następnego sezonu jak największej ilości zwierząt. Potrzeba podjąć podjęcie wszystkich działań tej idei, jest tak oczywiste, jak konieczność codziennego spożywania posiłków. W kontekście tego nie

Echa naszych publikacji

Nie sama milicja

Z duża uwagą przeczytałem felieton — i nie tylko ja — „O kopaniu i gryzieniu” („GW” z 10 listopada 1980 r.). Zagadnienia ładu, porządku i bezpieczeństwa od dłuższego czasu nie schodzą ze szpał naszej gazety. Artykuły te są coraz ciekawsze, docieklawsze i niejednokrotnie krytyczne. Nie dziwnego, że są one chętnie czytane, rozważane i dyskutowane.

Od dłuższego czasu stawiane jest często pytanie: czy województwo nasze, a zwłaszcza miasto Białystok, jest spokojne? Odpowiadam krótko: i tak i nie — zależy od jakim względem.

Na przestrzeni ostatnich lat, w ogólnej przestępczości zajmujemy średnie miejsce w kraju. Na miejsce to składa się osiem podstawowych kategorii przestępstw, w tym: zabójstwa, bójki i pobicia, kradzieże w wianiem i podpalenia. Na ogół mało notujemy oszustw i fałszerstw oraz przestępstw drogowych; natomiast dużo napadów rabunkowych i kradzieży zuchwałych.

Niepokoja nas, zwłaszcza te ostatnie, wysoko notowane przestępstwa. Prawdą jest, że liczba napadów rabunkowych wzrosła zwłaszcza w mieście Białymstoku. W okresie 10 miesięcy br. faktów takich zgłoszono w Białymstoku 85. Milicja stwierdziła natomiast 116, zaś wykryła sprawców w 117 przypadkach (łącznie ze stwierdzonymi faktami w latach ubiegłych). Bieżąca wykrywalność sprawców wynosi 99,9 proc. Dodac należy, że nie wszystkie przestępstwa tego typu pokrzywdzeni zgłaszają do MO — najczęściej z przyczyn osobistych (kompromitacja). Jasnym jest, że to rozruchowała sprawców.

Na istniejący stan rzeczy składa się wiele czynników. Najważniejszym jest spadek dyscypliny społecznej oraz obniżenie się kultury wzajemnych stosunków między ludźmi. Na pewno wiele zależy także od wychowania w rodzinie, szkole, zakładzie pracy, a także od samych mieszkańców tego grodu. Nie bez znaczenia jest także jakość pracy funkcjonariuszy MO i nie tylko.

Zachodzi zatem pytanie: czy za istniejący stan można winić tylko milicję?

Wiadomo wszystkim, że MO robi wiele, aby stan porządku i bezpieczeństwa był względnie dobry. Po to ona jest i taka jest jej powinność wobec społeczeństwa. Ale i najlepszy koń odźwignie tylko tyle, na ile starczy mu sił.

Białystok zalicza się do miast dużych, jest w ciągłym rozwoju i to pod każdym względem. Tak jak i w innych dużych miastach, występuje też duża anonimowość życia, przemierzanie itp. Aktualnie liczy około 700 ulic, placów i skwerów dużych i małych, jasnych i ciemnych, o większym i mniejszym ruchu ludności, o większym i mniejszym zagrożeniu.

Z analizy przestępczości wynika dobitnie, że największe zagrożenie występuje jednak na ulicach o dużym ruchu ludności, w rejonach lokalni rozrywkowych i gastronomicznych. Dlatego też podstawowe siły i środki, jakimi dysponujemy, kierowane są przede wszystkim tam gdzie potrzeby są największe. Dobrze by było, aby na każde zwołanie przechodził był milicjant, by był on widoczny na każdym miejscu. Ale jest to niemożliwe, przy obecnym stanie osobowym.

Praca milicji, to nie tylko wykapywanie tych co się „kopią i gryzą”. Problem poruszony przez redaktora jest problemem ogólnospołecznym. Wszyscy o tym wiemy, ale mało kto chce nim się zająć. Najlepiej i najłatwiej w tym warunkach widzieć winę, indolencję, lub ewidentne nierobstwo milicjantów.

W okresie 10 miesięcy br. milicjanci zatrzymali i osadzili w Izbie Wyrzecznień 687 osób. Izba dysponuje 34 łózkami. Bywa więc dni, że już do godziny 18-tej wszystkie miejsca są zajęte. Co więc robić? Po prostu „chorych” odwozi się do domu pod opiekę rodziny, choć nie każda przy-

pk mgr BOLESŁAW KUSTRA
n-a komendanta wojewódzkiego MO

Już od kilku miesięcy problemy ruchu zawodowego znajdują się w centrum uwagi. Inaczej jednak wyglądała ona na szczubie centralnym, inaczej na wojewódzkim, a zupełnie inaczej np. w Gołdapi. Podczas gdy dawno już rozwiązano podstawowe kwestie dotyczące charakteru i kształtu związków zawodowych na szczubie centralnym, w miastach i gminach nadal proces ten jest w powłokach.

Spróbowałem ostatnio z bliska przyrzeć się, jak wygląda przemiana w ruchu związkowym w Gołdapi. Dwa tygodnie temu zaczął tworzyć się tam NSZZ „Solidarność”. Na 47 nauczycieli w Liceum Ogólnokształcącym 42 zgłosiło chęć wstąpienia do nowego związku.

Przełomowym momentem było tu chyba spotkanie z kuratorem oświaty, które stało się okazją do samodzielnego spotkania z kuratorem oświaty. Przed wszystkim nauczycielom podstawowa prawda, że niektórzy z nich samych ich spraw nie załatwi. Skąd ten wniosek? Ano z zestawienia faktów.

PO PIERWSZE — nie pamiętają nauczyciele, aby kiedyś w przeszłości kurator się nimi interesował. PO DRUGIE — okazało się, że w kwestii dla środowiska najważniejszych ich władz nie mają im nic konkretnego do powiedzenia, a to co mają, jest dokładnie takim samym mowieniem, jakie słyszeli przez ostatnie kilka lat.

Na przykład w sprawie stożkowych wózków postulatów wyrażali od kuratora: „stojąca, przesłano, poezja, przysłał odpowiedzi, będziecie wiedzieli. Uszyliście od niego inne szkolenie odpowiedzi. Np. na zarzut, że nie orientuje się szybko w sprawach szkolnictwa swego regionu powiedział im, że „mało jest w biurze, bo ciągle jeździ do Warszawy”.

Zastanawiali się też nauczyciele jak kurator może im wskazać komunały: „trzeba

I będzie — my nauczyciele

myśleć nowoczesnie, trzeba podejmować decyzje nie czekając na dyktando, skoro sam pięć minut wcześniej właśnie brakiem wytycznych, limitów i niekompetencji się zasłaniał.

Najbardziej ważnym problemem dla nauczycieli w Gołdapi są mieszkania. Na zebraniu okazało się, że nie ma o czym rozmawiać, bo nie ma mieszkań. Tymczasem z życia wynika, że mieszkania są, tylko nie dla tych, którzy ich najbardziej potrzebują. Oto przykład.

Wystosowano wniosek z POP przy Liceum Ogólnokształcącym o przydział mieszkania dla pani Zagana (miał plus dwie dzieci). Nie możemy pozwolić na utratę tak potrzebnego w szkole fachowca — uzasadniano.

— Nie widzę możliwości załatwienia wniosku, oferuję mieszkanie zastępcze — brzmiała odpowiedź nauczyciela.

Jednocześnie daje się dwa pokoje z kuchnią w bloku samotnej pani, natomiast córce miejscowej sekretarza, tłumacząc, że jest niezbędnym fachowcem w ośrodku kultury. Złożono, o-

czywiście, odwołania. Do zaiste dziwne, jakże praktyczne, wskazać rodzinę do kawalerki szafując nadmiernie w stosunku do pojedynczej osoby i to w zgodzie z przepisami, gdyż jak się chce, to zawsze znajduje się odpowiednią przepisy, co sprawę poprzę i uzasadnia.

Bardziej drastycznie wszechwładność nauczyciela i arogancję traktowanie obywateli tego miasta odzwierciedla przykład nauczyciela Janiny Winiarek. Zamieszkiwała ona wraz z córką i wnuczką w dwupokojowym mieszkaniu, w budynku, który przeznaczono do rozbiórki.

Wyznaczył nauczyciel tym ludziom jeden pokój z kuchnią w starym budownictwie. Kobieta nie przyjmując tak marnych warunków, wywołała jego wielki gniew. Co? Po doboru nie, to przeniesiemy siłą! Termin — 7 dni, a później eksmisja! Chwała Bogu, udało się nauczycielowi odubrać i zapędy zahamować, co nie znaczy, że sprawę załatwiono.

A mało brakowało, by eziowiekowi po trzydziestu latach pracy, odebrano prawo do życia w godziwych warunkach. A tak na marginesie, to ciekawe, czy nauczyciel słyszał o prawie nauczycieli do zwiększonego metrażu.

Wróćmy jednak do zebrania. Bardzo szczegółowo zabrano się za sprawy związane z M. m. zarzucono niejawność funkcjonowania, nieprawidłowości składowe. Zażądano konkretnych działań ZNP.

Konkrety, a jakie były: — zwiazek wywalczył nagrodę,

statutu. Wychodząc do ludzi trzeba mieć konkrety, a myśmy konkretnie nie mieli. Wszystko było spóźnione. Poza tym nie ma materiałów informacyjnych. „Głos Nauczycielski” nie można kupić, prasa centralna odnotowuje jedynie główne fakty, my sami niewiele wiemy, to skąd ludzie mają wiedzieć?

Głównym problemem są nadal mieszkania. W roku ubiegłym nauczyciele w Gołdapi otrzymali 6 mieszkań i jest to zasługa Rady Zakładowej.

Działamy absolutnie prawidłowo. Do współpracy z „Solidarnością” nikt nas nie prosił. Osobiście jako przewodniczący RZ traktuję przynależność do związku niemal uczuciowo.

NSZZ „Solidarność”: Musimy być doceniani. Zawód, który wykonujemy jest zbyt ważny, abyśmy dali się lekceważyć, pominięci zostali.

Głównym zadaniem, jakie przed sobą stawiamy, to udrożnienie stosunków między nami a definitywnie załatwienie spraw, ciągnących się tu latami. Postaramy się stworzyć taką siłę w środowisku, która bardzo szybko i skutecznie będzie reagowała na wszelkie dotychczas nas objawy nieprawidłowości i zła. Nie chcemy być przemagani, ale na tyle mądrzy nie trzeba do codziennego życia.

Nie godzimy się, by bez nas decydowano o naszych sprawach. Będziemy współuczestniczyć i współdecydować o sprawach związanych z naszą pracą, działalnością i egzystencją w tym mieście. Tę szansę dla nas „Solidarność” nie zamarnujemy jej.

Nawiązaliśmy ścisły kontakt z ZNP, gdyż wszyscy jesteśmy nauczycielami. I nie będzie mi związkowcy, czy my „Solidarność”, ale: my nauczyciele.

JERZY SIWAK



W szwalni.

„MIARA” na miarę możliwości

Robotnicza Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Miara” w Węgorzewie, podległa macierzystej jednostce w Orszysiu, wyspecjalizowała się w lekkim krawiectwie damskim. Choć niewielka, mieszcząca się na razie w skromnych warunkach, ubiera tyśiące pań w modną i poszukiwaną odzież. W tym roku uszyło tutaj m. in. 30 tys. bluzek, 20 tys. sukienek, 25 tys. koszul nocnych, ponad 13 tys. kurtek damskich i dziewczęcych i 7,5 tys. męskich, 9 tys. spodni z różnych tkanin: elanobawełny, wełny, bawełny. Blisko 80 proc. wyrobów „Miary” idzie na eksport, głównie do RFN, ZSRR i USA.

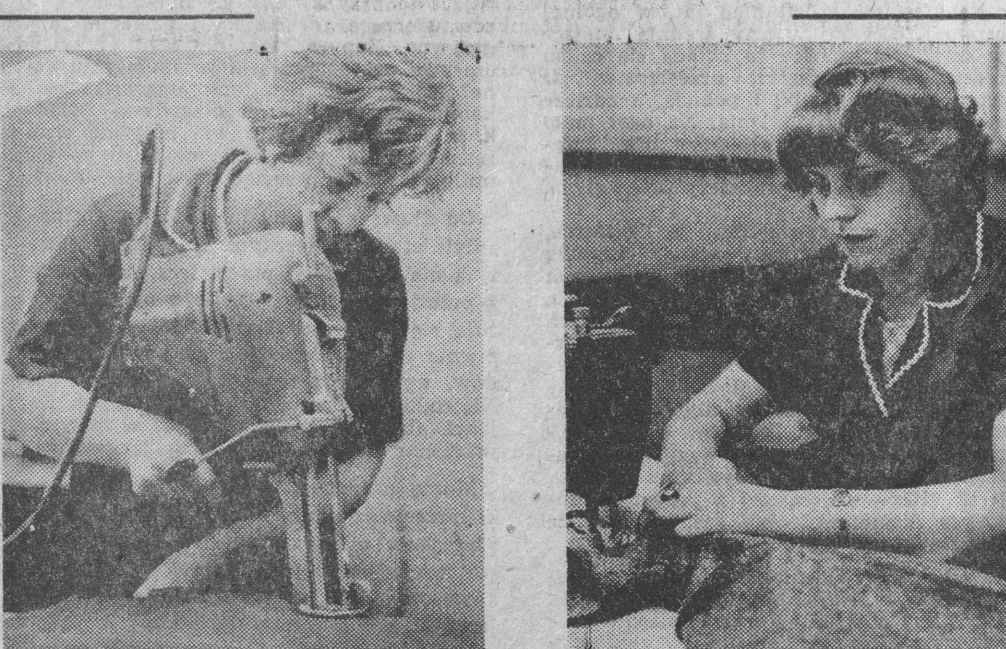
Tegoroczny plan spółdzielni realizuje pomyślnie. Nie odbywa się to jednak bez usilnych starań jej kierownictwa o materiały, dodatki, zapasowe części do maszyn. Chodzi przede wszystkim o to, żeby zapewnić ciągłość produkcji, bo każdy dzień przestoju, to duże straty dla zakładu i załogi, które później trudno byłoby odrobić. Kiedy więc zarysowują się kłopoty zaopatrzeniowe, a spodziewane przydatności dostawy nie nadchodzą, „Zuk”, który praktycznie nie odczuwa, wyrusza po brakujący towar do fabryk w Łodzi, Ostrowcu Świętokrzyskim, Tomaszowie i innych miejscowościach. Niedawno jeździł do Gdańska po sznurki do kurtek. Niby drobiazg, ale bez niego gotowy wyrób nie może być sprzedany.

W najbliższych latach węgorska spółdzielnia krawiecka zamierza znacznie rozwinąć swą produkcję, dostarczać więcej u-

biorów także na rynek krajowy. Będzie to możliwe na skutek poprawy warunków lokalowych. Na ukończeniu jest nowy, czterokondygnacyjny budynek spółdzielni, położony z obecnym, ciasnym zakładem. Inwestycję tę rozpoczęto przed osmiu laty sposobem gospodarczym, a więc na własną rękę trzeba było starać się o materiały, fachowców.

Obecnie czynione są starania, aby od nowego roku budynek mógł już normalnie funkcjonować. Czy się uda? Najważniejsza jest winda. Jeśli Zakład Montażu Dzwigów w Warszawie dotrzyma słowa, winda zostanie zamontowana w grudniu br. Trudno też o wykonawcę przewodów wentylacyjnych. W tej sprawie spółdzielnia dogaduje się z miejscowym POM. Wstępne porozumienie pozwala mieć nadzieję, że prace te będą wykonane w przyszłym roku.

Nowa inwestycja poprawi warunki pracy załogi. Na parterze znajdują się pomieszczenia magazynowe, administracyjne i kotłownia, na pierwszym i drugim piętrze oddziały produkcyjne, a na trzecim — świetlica, szatnia i inne udogodnienia socjalne. Natomiast po zmodernizowaniu starego zakładu urzędowa w nim zostanie krojownia i magazyn. W nowych warunkach lokalowych stworzone zostaną miejsca pracy dla 280 osób zatrudnionych w systemie dwumianowym (obecnie załoga liczy 120 osób, głównie kobiet, z których 40 proc. dojeżdża z okolicznych wsi). Czy znajdzie się tyle rąk do pracy, żeby nowe pokoje nie świeciły pustkami, czas pomyśleć o tym już teraz. (jas)



Krojenie materiału należy do obowiązków Teresy Polonów.

Przy szyciu spódnicy Halina Broczek. Fot. K. Świdorski

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • sygnały i opinie

MIJSCA DLA MŁODYCH BRAK

Piszemy w imieniu młodzieży z Wysokiego Mazowieckiego w sprawie, która od dość dawna nas nurtuje, a mianowicie braku miejsca na rozrywki dla nas odpowiadającej. Wybudowano u nas przed kilkoma laty „Dom Młodzieży” z kawiarnią i salą do dyskoteki i salą do gry w tenisa stołowego, ale wkrótce okazało się, że są pilniejsze potrzeby. Kawiarnię przeznaczono na przedszkole. Wprawdzie w Domu Kultury też jest kawiarnia, ale otwarta „w kratkę”. Młodzi nie mając co ze sobą zrobić, szwendają się po ulicach, a z braku zainteresowania zaglądają do kieliszka. Oczekujemy na zrozumienie naszej sytuacji.

Dariusz K., Grzegorz P. i Tadeusz S.

POŻYCZKI TRZEBA ZWRACAĆ

Rozumiem, że mogło się tak zdarzyć, nawet przy realizowaniu czynu społecznego, gdy cementu zabrakło i pożyczono go prywatnie, ale słowa należy dotrzymać i pożyczkę zwrócić. Czekam na to od wiosny 1978 r., kiedy to SKR w Jaswiłach, aby wykonać swój czyn partyjny pożyczła ode mnie 2 tony cementu. Obiecano szybko zwrócić. Przypomniałam o tym podaniem do dyrektora SKR w Jaswiłach ob. Mariana Kamińskiego w październiku 79 r., ale nie dostałam nawet odpowiedzi. Czy nie należało mi się wyjaśnienie? Przecież, że tracę pracę co do rzetelności danego słowa. W ten sposób czyn społeczny traci absolutnie na wartości — taka jest opinia w naszym środowisku. Jak można mówić o poważniejszych sprawach, gdy małe nie mogą być załatwiane solidnie?

Wanda Masłowska-Kisio
Dolistowo Stare

CZY NIE BYŁO ODZEWU...

...na krytyczną notatkę pt. „Raport o zagładzie lasu” (GW z 9.VII.80)? Chodziło o zanieczyszczanie obszaru leśnego między Nowosiółkami a Choroszczą. Uwagi kierowane pod adresy konkretnych firm, a zamieszczone zdjęcie przedstawiało stos wyrzucanych tam serków homogenizowanych. Mimo upływu kilku miesięcy nie znalazłam na łamach gazety wyjaśnienia w tej sprawie. Uważam, że marnotrawstwo artykułów spożywczych, obok problemu zanieczyszczania lasu, nie powinno być tolerowane. Podobne sprawy są aktualne szczególnie w ostatnim okresie. Toteż autorzy notatek krytycznych też powinni dbać o doprowadzenie swojej informacji do konsekwentnego zakończenia, aby nie stwarzać niedomówień w krytyce.

Drugą sprawą, którą chciałbym poruszyć jest brak poszukiwanych leków zagranicznych, podczas gdy importujemy francuskie i hiszpańskie koniaki, owoce cytrusowe, banany, kosmetyki. Hierarchia potrzeb jest w wypadku ograniczeń dewizowych chyba jasna.

Izidor A. (nazwisko znane red.)
Białystok

ZYCZLIWOŚĆ ZAWSZE W CENIE

Niedawno odwiedziłem Białostoczną, W drodze do Hajnówki wpadłem w poślizg i chcąc uniknąć zdarzenia z turmanką, wjechałem do rowu zatrzymując się jednak na drzewie. Zniszczyłem przedwóz i miałem zablokowany układ kierowniczy, a i sam wyszedłem poturbowany. Jak wyciągnąć samochód, gdzie go naprawić? Udałem się do Bazy Sprzętu i Transportu Maszyn Drogowych w Hajnówce. Kierownik, Włodzimierz Mińko oraz mechanik Kazimierz Moszczyński nie tylko potraktowali mnie życzliwie, ale bez oporów poszli ze mną (ok. kilometr), zabierając ze sobą narzędzia. Aby odblokować kierownicę, musieli leżeć w śniegu manipulując łomem. Przygodny ciągłak doholował nas do bazy, gdzie dokonali remontu mego samochodu.

Zupełnym zaskoczeniem był fakt odmowy jakiegokolwiek zapłaty za wykonaną usługę. Kierownik oświadczył, że to normalnie ludzki obowiązek pomóc innym w nieszcześciu i dodał: „cieszymy się, że wszystko dobrze się skończyło”. Byłem zażenowany i zachwycony tą rzadko dziś spotykaną życzliwością i bezinteresownością.

Z podobnym stosunkiem do klienta spotkałem się następnie w PZU w Bielsku Podlaskim i Stacji Obsługi Sp. Pracy „Mototransport” w tym samym mieście. Zwrociłem też uwagę, że kierownik tej stacji — Jerzy Szerenos — „dusza troską” mówił o konieczności usprawnienia usług, jak też warunków pracy załogi. Wyjeżdżałem do Krakowa — podnieśliśmy na duchu, za co dziękuję serdecznie tym, którzy przyczynili się do tego, ratując mnie z opresji.

mgr Jan Kubajewski
Kraków

(Wybr. Ag.)

MOTORAMKA

Problemy związane ze sportem samochodowym, konkretnie z wyścigami, coraz mniej ekscytują jego kibiców. W ostatnich dniach wydarzyło się bardzo wiele w świecie Formuły 1, a są to sprawy dotyczące nie tylko sportu. W grę zaczęły wchodzić inne elementy. Główni widzowie wyścigów samochodowych F1 dawno przestali szagować się ze sobą i to właśnie było początkiem kryzysu, którego natężenie mamy obecnie.

W tym olbrzymim interesie jakim jest kompleks F1 zawsze były dwa obozy. Miał dzy jednym, grupującym konstruktorów i po części producentów, nazywanym w skrócie FOCA, a drugim, którym jest Międzynarodowa Federacja Sportu Samochodowego (FISA), kością niezgody stały się przepisy nowego regulaminu. W myśli tych nowych postanowień nie można będzie stosować w samochodach tzw. „spódnicek” przy nadwoziu, które w znacznej mierze przyczyniały się do lepszej przyczepności samochodów na wyścigach, powodowały jednak — przy zwiększonych szybkościach — poważne niebezpieczeństwa przy prowadzeniu samochodów.

Przytoczony powód poważnych nieporozumień, jest zwykła przykrywką do toczących się od lat podjazdowych wojen o decydującą w zasadniczych sprawach F1 o władzę i kontrolę finan-

sową. Ta wojna nerwów spowodowała prawdziwy rozłam. Za stanowiskiem FOCA opowiedzieli się wszyscy małe wytwórnie: Arrows, ATS, Brabham, Ensign, Lotus, McLaren, Ram Racing, Skol, Tyrrell i Williams. Za oficjalnym reprezentantem, czyli za FISA, stanęli duże zespoły: Ferrari, Renault, Alfa — Romeo, Talbot — Ligier i Osella.

Buntownicy spod znaku FOCA, konkretnie ich szef — Bernie Ecclestone założył w Londynie Światową Fede-

Przyszłość Formuły 1

rację Sportu Samochodowego (WFMS) i zapowiedział, iż w 1981 roku ta nowa organizacja będzie urzędowała mistrzostwa świata na własnych rachunek, nie oglądając się na decyzje FISA. Oprócz wielu innych autów WFMS ma i ten, że to właśnie małe wytwórnie są potentatami na torach w poszczególnych Grand Prix. W sporządzonej nowej F1 zaplanowano 15 wyścigów, przeważnie na kontynencie amerykańskim. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że niektóre terminy oficjalnych GP pokrywają się z terminami tych „dzikich” wyścigów.

Stanowisko władz oficjalnych wyrażone przez szefa FISA — Jean-Marie Balestre

sprowadza się do potępienia nieodpowiedzialnej działalności prowadzonej przez B. Ecclestone. Szef FISA uważa, że ten cały „dziki” champlon nie powinien mieć miejsca, że upatrywanie w F1 tylko i wyłącznie biznesu jest grubym nieporozumieniem. Warto przy okazji dodać, że ci dwaj panowie od lat nienawidzą się serdecznie.

Do rozstrzygnięcia pozostało do dzisiaj dwie sprawy: tory i sponsorzy. Na razie przewagę ma FISA, ale kto wie jak przedstawiać się będzie sytuacja w styczniu, czy lutym przyszłego roku. O ile tory można sprawdzić i podzielić, to już tożnych na F1 pieniędzy, niestety, nie. Wielcy sponsorzy na ostatnim spotkaniu w Mediolanie jasno wyrazili swoje stanowisko: oni nie są zainteresowani w żadnych „rozwodach”, to tylko pusie cały interes.

Miłośnikom wyścigów F1 chciałbym wyjaśnić, iż w nowym regulaminie znacznie więcej miejsca poświęca się ochronie widzów, podniesieniu bezpieczeństwa startujących kierowców — właśnie poprzez zlikwidowanie słynnych „spódnicek” — wyeliminowanie części spojlerów.

Kto w tym sporze ma rację? Jest to pytanie, na które bardzo trudno dać jednoznaczny odpowiedź. Zarówno jedna, jak i druga strona posiada bardzo rzetelne argumenty. Wydaje się, że odpowiedź przyniosą najbliższe miesiące.

J. GRYSIN

NOTES POLSKI

Niebieski autobus

„Linia telefoniczna została porwana, autobusy wstrzymane i wieś Rudawka została zastawiona na sagładę” (z listu do redakcji).

1. Lista osób wyklętych i do piero co wyklętych jest o statnio bardzo długa. Codziennie zmieniają się też notowania na giełdzie piętrowej: pod adresem jednych trafia więcej szyderstw, na głowy innych sypie się mniej plog. Wahanie na tej liście zależa od osobistego zaangażowania wyklętanego. Jeśli siedzi cicho, pomaga własnej sprawie i — spada w notowaniach na dalszą, bezpłodną lokatę. Jeśli podejmuje jakieś kroki, aby przezwyciężyć bliżej bezpiecznego „rodka listy” — społeczeństwo przypominia sobie o jego istnieniu i wleża na nim zapomniane już trochę psy.

Sposobem na utrzymanie się na pozycjach bardziej od-

ległych listy wyklętych, a tym samym na stanowisku — jest pokorna, pełna skruchy i żalu za popełnione grzechy, milczenie. Często praktykowanym sposobem jest również tzw. bierny opór wobec wyroków nieba i historii. W tej domenie jakieś wielkie osiągnięcia godną podziwu błęskają, a rezultaty ich oportunistycznej bierności przesyła nasze kajmistrzów oświeceniawia: przez długie lata tak szczerze asanowali czy i uszy na potrzeby i pragnienia społeczeństwa, tłumili głosy zdrowego rozsądku, że popadli w wiadome i jakże widoczne tarapaty.

Rzeczne praktyki przyniosły spodziewane wyniki: na ciele ligowej tabeli znalazł się zespół, do niedawna darzący się notowany, bo propo-

zujący fair play ze społeczeństwem na miejsce taktyki fauli i czerwonych kartek. Czerwona kartka dostali niektórzy zawodnicy ziej drużyny, reszta liczy na lojalność sędziów, natomiast trybuna dopinguje zespół zdroworoządkowo. Tak to można w skrócie pokazać na modelu stadionu.

Toczy się zatem gra, o wynikach której dowiadujemy się codziennie śledząc notowania na giełdzie wyklętych, lub dopiero co wyklętych. Nie wszyscy oni grają w przetrzeźnionej drużynie, która dostaje niedawno gola i powinna już była zejść z boiska. Drużyna ta nadal usiłuje kopnąć piłkę, choć już od kilku miesięcy powinna siedzieć — nie tylko w szatni.

2. Wielu zawodników z drużyny grającej czysto miewa swoje lepsze i gorsze momenty, i czasem popełnia niezamierzone faule. Rzutuje to oczywiście na grę całego zespołu i na reakcje trybun, skąd rozlegają się słuszne gwizdy.

W połowie października słabszy moment miał minister Komunikacji, Mieczysław Zajątrud. Wydał ukaz likwidujący część kursów PKS-u. Wszystkie trybuny wywizdały ministra, bo ukaz był gwałtowny: setki ust i osad odcinał od szkół, szpitali, sklepów i tak zwanego życia. Z dniem 1 listopada zarządzenie powstrzymało ruch ludności po kraju, tamowało dostęp do dóbr doczesnych milionów obywateli, paraliżowało kolejne członki i tak już objętego paraliżem państwowego organizmu.

Po tym faulu na społeczeństwie, pozycja ministra Zajątruda na giełdzie złorzecz niebywale urosła. W niektórych środowiskach minister wygrał nawet z polskim playboyem numer jeden, zwanym Królem Maciusem II. Są to środowiska ludzi dojeżdżających codzien-

nie do pracy i dzieci tych ludzi, dojeżdżających codziennie do szkół, i matek tych dzieci, dojeżdżających codziennie do kolejk. Są to środowiska prześladowane od wielu lat przez polskiego przewoźnika numer jeden, PKS, zamienianą z roku na rok w śladzie, galarete i górników: przejechał się z zabawy na sąbawę, autobus-widma krążące po kra-

co dać się zamknąć w konserwie, przerobić na trzęsącą galarete i ucharakteryzować na górnika po szychcie.

3. Wyjaśnienia ministra też nie grzeszyły rozsądkiem, choć w kraju dokonuje się właśnie rewolucja zdrowego rozsądku, i kto jak kto, ale minister powinien za nią nadążyć, ba — kroczyć w pierwszym szeregu rewolucjonistów.

Tłumaczył się brakiem pałwa. Świadczył to tylko o tym, że albo on, minister Komunikacji, jest niekompetentny, albo my, mieszkający między Odrą a Bugiem jesteśmy wszyscy ślepi. Co widzimy? Ano — ciężarówkę PKS-u wożącą powietrze; ano — kierowców PKS-u sprzedających na lewo benzynę albo wylewających ropę do rowu; ano — samochody PKS-u błądzące po kraju jak pijane dzieci we mgle, bo buduje się nowe drogi, a nie drukuje się ich na mapach; ano — kierowców PKS-u z rozbakiewkami państwowymi wozami nieczym bagażowymi taxi; ano — całonocne przesilenie słońców w czas mroźny, bo zajeżdża brak; ano, ano, ano.

Anno domini 80, ale i 70 czy 60. Zawsze tak było: żadnego oszczędzania pałowa, żadnego planowania przewoźu, morze benzyny spalanej bezpotrzebnie, ładunki wożone tam i z powrotem, autobus-widma, krążące po miastach, nie zatrzymujące się na przystankach, autobus-widma krążące po wsiach, z zabawy na sąbawę, autobus-widma krążące po kra-

ju, a wynajmowane w celach „wywiezcowych”. Anno, Anno, Anno, święta panno, ratuj! Żeślij na ministerstwo rozsadek, a na przystanek — pekasek.

4. Spójnijmy ministra zrozumiem. Jest to człowiek, którego przyzywano przez całe lata do tzw. łatwych rozwiązań trudnych spraw — szybkim podpisem. Szedł w odstawkę interes społeczny, liczył się interes danego ministerstwa.

Niedawno padły hasła „kryzys” oraz „oszczędność”. Zamiast szukać rezerwy pałwa, minister sięgnął po rezerwy cierpliwości i odporności tego narodu na wszelkie przeciwności losu. Nie wziął pod uwagę faktu, że rezerwy zostały już wyczerpane. I tu ministra spotkał zawodnik tylko lud wziął ministra na języki, ale i jego decyzji nie wzięli sobie do serca co bardziej rozsądni wojewodowie.

Spójnijmy też ministra zrozumiem. Jest to człowiek, który nie tylko przyzywano przez całe lata do tzw. łatwych rozwiązań trudnych spraw — szybkim podpisem. Szedł w odstawkę interes społeczny, liczył się interes danego ministerstwa.

5. Bo tak prawdę mówiąc, o pasażerowie to rzadko słychać: pcha się to do wozu, chce za pieniądze biletów, a jak się takiego wykopie z drzwi — smaruje list do re-

PODYSKUTUJMY

Ceny w rolnictwie

Część rolników z dezaprobatą przyjęła ogłoszoną ostatecznie na forum Sejmu decyzję podwyższenia cen mieszanek pasz treściwych o 20 proc. twierdząc, że podwyżka cen żywa o 8 zł za 1 kg jest w tej sytuacji „kiepskim żartem”. Jest to zresztą dosyć typowy sposób rozumowania, zgodnie z którym „jak dają”, to dobrze, a „jak biorą”, to źle.

Problem cen jest jednak ciągle nie rozwiązany. Ceny na produkty rolne są z reguły porównywane z ceną wody mineralnej, leśnictwa czy maszyn rolniczych. Ludzie nie bardzo chcą zrozumieć, że trzeba składować pieniądze jak się chce dopłacić do każdego litra mleka sprzedawanego w sklepie za 2,80 zł, czwartki masła sprzedawanego za 17,50 na wyprodukowanie której zużyła trzeba ponad 5 l mleka wartości ponad 35 zł (bez transportu i kosztów przerobu) lub dopłacić do innego artykułu.

Dopłaty do artykułów spożywczych stosują różne kraje, ale chyba tylko w Polsce są one tak nienaturalnie wysokie. Na dopłaty te, jak na ironię, w dużym stopniu „żyje” sama wieś, przez co „zielone światło” dla rolnictwa świeci ciemno. Dlatego doprowadzając do absurdu przez przemysł cenę przyszłościowego żyta leśnicza i innych maszyn rolniczych musi być bezwzględnie zrewidowana i ustalona na poziomie kosztów produkcji danego artykułu, czy maszyn. Zlikwidowana byłaby w ten sposób bariera psychologiczna i poczucie krzywdy manifestowane powszechnie przez wieś, a tym samym wywołany byłby dopływ do zwiększenia produkcji żywności. Wydaje się, że gdyby zapowiedziano próbę regulacji cen na narzędzia i maszyny rolnicze inaczej dyskutowano by dziś w środowisku wiejskim.

Czy kwestionowanie ostatnich propozycji podwyżek cen mieszanek pasz treściwych jest słuszne? Prosty rachunek wskazuje, że dzięki podwyżce cen żywa rolnik otrzyma za tucznika o ciężarze tucznika powyżej 100 kg o 100 zł więcej niż dotychczas. Na wyprodukowanie tucznika potrzeba około 300 kg żywa. Tak więc dzięki regulacji cen żywa rolnik na jednym tuczniaku może wywieźć 300 zł. Może być on jeszcze wyższy, gdy zamiast mieszanek treściwych rolnik zakupi tańsze białko w koncentracie białkowym FROVIT i uzupełni nim własne pasze.

Pamiętamy, że nie ma na świecie kraju, w którym mieszanek treściwych i koncentratów byłoby więcej niż w Polsce. W innych krajach, gdzie rolnicy otrzymują za tucznika o ciężarze tucznika powyżej 100 kg o 100 zł więcej niż dotychczas, na wyprodukowanie tucznika potrzeba około 300 kg żywa. Tak więc dzięki regulacji cen żywa rolnik na jednym tuczniaku może wywieźć 300 zł. Może być on jeszcze wyższy, gdy zamiast mieszanek treściwych rolnik zakupi tańsze białko w koncentracie białkowym FROVIT i uzupełni nim własne pasze.

Decyzja o podwyżce cen mieszanek treściwych, do których komponenty pochodzą z dużej części z importu, wpłynie z pewnością na zmniejszenie ich wykupu przez dotychczasowych odbiorców. W większym stopniu wykorzystają oni pasze własne i zainteresowani będą intensyfikacją ich produkcji w swoich gospodarstwach.

Co zrobić z ewentualnie wygórowanymi cenami pasz treściwych? Czy przedsięwzięcie, które skarmia 7 kg pasz treściwych na 1 kg przyrostu? Czy chłopo-robotnikowi, bądź drobnemu wytwórcy odciecia dotychczas od „państwowego worka” paszy, który zrezygnował z tuczu, nie wykorzystywał jednocześnie własnych pasz i odpadów gospodarskich a ponadto wydulał kolejkę w sklepie mięsnym? Odpowiadając na tym drugim rozwiązaniem, z którego chętnie sam bym skorzystał.

Konsekwencją podwyżki cen pasz treściwych powinna być też podwyżka cen usług rolniczych na podstawie pracy (poza kambajowaniem) nie wyraża się w pełni uzasadnione. Każdy bowiem rolnik przynosi, że były one zbyt niskie. Dyskusyjna natomiast może być forma, w jakiej zamierza się przeprowadzić podwyżkę. Uważam, że tak drażliwy temat należy rozstrzygnąć z udziałem samorządu wiejskiego, a lokalne ceny na usługi uwzględnić powinny warunki glebowe, poziom kultury rolnej i gwarantować ich niewielką opłacalność.

STANISŁAW KIKOLSKI

OD REDAKCJI:

Inf. Stanisław Kikolski jest pracownikiem Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Białymstoku i reprezentuje własny pogląd. Bardzo chętnie zamieścilibyśmy wypowiedzi praktyków-rolników, hodowców trzody, bydła i owiec. Czy ostateczne decyzje w kwestii cen na artykuły rolne będą sprzyjały rozwojowi produkcji mięsa, mleka i wełny? Jak zorganizować usługi, by ich koszty nie hamowały uprawy roślin paszowych, a domagano się do dobrego wykorzystania ziemi? Pytań jest wiele. Tematyki dyskusji wokół cen i metod gospodarowania w rolnictwie postawionymi tu problemami nie zamykamy, lecz otwieramy.

do dyrektora i samego Pana Boga.

Oto niektóre z takich, nie-ślusznym, donosów: pochodzą z listów adresowanych na redakcję przed wakacjami. Listy wysyłane do redakcji na wakacjach cechuje niedrogi, koniunkturalny, krytyczny stosunek do rzeczywistości, i nie należy ich brać pod uwagę. Listy sprzed wakacji cechuje stosunek równie krytyczny, ale zdrowy, bo niekoniunkturalny: wtedy była koniunktura na chwałę, nie ganienie.

28 czerwca pan Stanisław K. usiadł do autobusu na przystanku w Przevalance i poprosił o bilet do Białego Stoku, ale go nie dostał, bo mu kierowca nie sprzedał; zabierał tylko „miejsczynsz”.

Pan Stanisław K. zamiast postąpienia wywiązać się z obowiązku, że pozostał w autobusie, to jeszcze śledził poczynania kierowcy na kolejnych przystankach, gdzie ten rzadko zabierał pasażerów, a tym, których zabierał, nie dawał biletów; za to pieniądze od nich brał. „Postępowanie kierowcy uważałem za niegodziwe i do końca mojego przystanku poprosiłem kierowcę o numer służbowy — pisał pan Stanisław K. — Kierowca wyskoczył z autobusu, i skoczył do mnie do bicia, ale na czas się powstrzymał, bo bym mu nie wyjechał. „Miał mnie chomątem pier- „Miał szczęście, chomącie pier, że nie było rewidora. Widząc taką postawę kierowcy, spisałem numer autobusu. Był to numer BKB-071-Z”.

20 kwietnia kierowca wyjechał z samochodu trzy ko-

biety na przystanku w Bargowie. „Nie wiemy, co było powodem zachowania kierowcy, może tylko nie spodobał mu się nasz twarz, a nam bardzo zależało na czasie” — napisali z troską panie, podając nam numer autobusu: 946 D.

Student Jerzy G. z Eiku doniósł nam o „ciekawym zjawisku”, jakie zaobserwował studiując rozkłady jazdy na przystankach: „Autobus z dużą prędkością przejeżdża obok przystanku, na którym znajduje się jedna lub dwie osoby. Bez wiatru, lecz z uporem biegniemy za uciekającym pojazdem — zatrzymujemy się. Uszczęśliwieni zajmujemy miejsce. Placimy za bilet i... nie otrzymujemy go. Wszystko wyjaśnia nam złyty uśmiech konduktora...”

Państwo K. ze Szczecina przekazało nam w lipcu relację z białostockiego dworca PKS, gdzie małżonka zacięła zwieryżoną swoją baczność, opowiadając tonie w pociągu, cytując: „W czasie bardzo długiej podróży PKP do Waszego pięknego miasta przekonywałem żonę, że ludzi Białostoczanie cechuje wysoka kultura, grzeczność i gościnność”.

Na dworcu czekali godzinę na autobus, a jak już podjechał, to ich nie zabrał, choć mieli bilety. Ci jednak, zamiast pogodzić się z losem, pitali, gdzie zawieszona jest sprawiedliwość, na co uzyskała następującą odpowiedź: „Mnie to nie obchodzi, że jedziecie bilety, a ja mam prawo do pieniędzy. Niech was zaniósł ci, co bilety sprzedali”.

— O wykorzystaniu przez rolnika stojących do jego dyspozycji środków produkcji, a zwłaszcza własnej pracy i posiadanych umiejętności, decyduje opłacalność. Od czego ta opłacalność zależy i jak się kształtuje?

— Ceny skupu produktów rolnych w Polsce nie są — poza pewnymi wyjątkami jak owoce, warzywa itp. — kształtowane prawem podaży i popytu. Są one ustalane przez państwo, a podstawą stanowi zasada kosztowo-dochodowa. Bierzemy one pod uwagę dochody, jakie uzyskują ze swej produkcji rolnicy. Wysokość tych dochodów powinna wzrastać w takim tempie, w jakim zwiększają się dochody nierolników. W praktyce zasada była przestrzegana, ale z dużymi odchyleniami, w górę i w dół w poszczególnych latach. Obecnie zmierzają się do stopniowego wyrównywania poziomu realnych dochodów rolników z dochodami nierolników. To ważna różnica: nie tylko stopniowy wzrost, ale i poziom dochodów ma ulec wyrównania.

W przeliczeniu na jednego zatrudnionego dochody ludności utrzymującej się z gospodarstwa rolnego były dotychczas niższe. Za właściwy paritet uważano stosunek 80:100. W rzeczywistości wahał się on w poszczególnych latach od 73 do 84 proc. Na jego wzrost wpłynęła głównie obniżka zatrudnienia w rolnictwie. Pośrednio — od roku 1978 — przyjmowano, że przeciętne zatrudnienie w rolnictwie indywidualnym jest stabilne i wynosi ok. 28 osób na 100 ha użytków rolnych. Spis w roku 1978 wykazał, że wynosi ono obecnie tylko 23 osoby na 100 ha. Przy spadającym zatrudnieniu utrzymanie, a tym bardziej wzrost poziomu produkcji rolnej, wymaga większych nakładów na środki produkcji i większej wydajności pracy rolników. Skłonność zaś do zwiększenia produkcji jest ściśle związana z dochodowością gospodarstwa.

Nowa formuła o wyrównaniu dochodów ludności rolniczej i nierolniczej ma zatem swe źródło w przesłankach ekonomicznych. W szczególności młodym rolnikom należy stworzyć korzystne warunki pozostania na gospodarstwie, dać im gwarancje pewności, zapewnić odpowiednie środki produkcji. Potrzeba im perspektywy, możliwości osiągnięcia dochodów, zapewniających rozwój gospodarstwa, i warunki materialne nie gorsze niż w mieście.

— Wspominał Pan Profesor o znaczących

odchyleniach w kształtowaniu się dochodów rolników w poszczególnych latach. Na czym one polegały?

— Dotychczasowa polityka cenowa wykształcała braki i rozbieżności z kosztami produkcji. W odniesieniu do różnych produktów rolnych stosunek cen skupu i kosztów był różny. W latach 1970—1979 koszty produkcji zwiększały się średnio o 8 proc. rocznie. Podobnie wzrastały i ceny skupu. Jednakże w latach gorszych urodzajów, jak

obecnie opracowuje się nowy system cen, zapewniający opłacalność i odpowiednie relacje między cenami poszczególnych produktów. Wracając do naszego przykładu: między cenami zbóż — pasz — produkcją zwierzęcą istnieje ścisły związek. Ceny zbóż i pasz treściwych były przez dłuższy czas zaniżone, nie opłacało się więc ich oszczędzać i zastępować paszami gospodarskimi. Nowe ceny relacje te uwzględniła.

Co się opłaca?

Rozmowa z prof. dr ZDZISŁAWEM GROCHOWSKIM z Instytutu Ekonomiki Rolnej

1975 i 1976, nie zapewniały one opłacalności produkcji rolnej, a zwłaszcza produkcji zwierzęcej, której koszty szybko wzrastały.

Główną wadą polityki cenowej był fakt, że zmiany cen następowały skokowo. Postulaty przykładał do tego. Ceny zbóż, ustalone w 1965 roku, nie były podnoszone aż do roku 1976. Zwykle po wzroście cen na jakiś produkt produkcja początkowo wzrasta, ale po paru latach maleje, bowiem jej koszty rosną i opłacalność stopniowo spada. Toteż Instytut Ekonomiki Rolnej od dawna już do zmiany systemu cen, nie wprowadzania zmian raz na kilka lat, ale stopniowego ich regulowania w miarę wzrostu kosztów produkcji. Dodam, że niestabilność opłacalności, wyższe w jednym, mniejsze w innych produktach, powoduje skłonność karuzeli: skłania rolników do przetrwania się z jednego produktu na inny. — O-

— Co komu się opłaca, a co nie przynosi oczekiwanego dochodu?

— Wśród ludności miejskiej panuje przekonanie, że rolnicy zarabiają coraz więcej, a skutkiem tego nie widać. Jest to pogląd niesłuszny. W latach 1975—1979 ceny skupu zwiększyły się w sumie o 46 proc., jednocześnie jednak wzrosły o 41 proc. ceny środków produkcji i usług, a o 31 proc. ceny środków konsumpcji kupowanych przez rolników. W sumie więc na wzroście cen produktów rolnych rolnicy niewiele zyskali. W latach 1970—1979 ceny skupu wzrosły w sumie o 106 proc., ale rolnik zainkasował z tego tylko 28 proc., resztę pochłonęły rosnące koszty materiałne i usługi.

— Jaką rolę we wzroście, a więc i w opłacalności gospodarstw rolnych gra zaopatrzenie w środki produkcji?

— Głównym hamulcem rozwoju produkcji rolnej nie są ceny, ale niedostatek środków

produkcji. Pogląd ten jest nie tylko w latach 1976—1980. O ile w latach 1971—1975 rolnicy co roku zwiększali wydatki na zakup środków produkcji i usług o 3,5 proc. to w obecnym pięcioletnim okresie o 3,5 proc. Nawożenie spadło w gospodarstwie indywidualnym z 182 kg/ha do 150 kg/ha; to samo dotyczy dostaw węgla, cementu, maszyn. Brak mechanizacji stał się wyraźnym hamulcem rozwoju indywidualnego rolnictwa. W latach 1970—1979 ubyło w gospodarstwach 1,2 mln ludzi i pół miliona koni. Przybyło 260 tys. traktorów, przeważnie starych i częściowo niesprawnych. 1 traktor miał więc zastąpić pięciu ludzi i dwa konie. Nastąpił relatywny spadek siły roboczej i pociągowej.

— Co należałoby zmienić w realizacji usług?

— Na wsi istnieje olbrzymi, nie zaspokojony popyt na środki produkcji. Na ile braków podaży szereży się kapowitwo i korupcja. Rolnik traci swój cenny czas na załatwianie różnych spraw w biurach, spółdzielniach, punktach skupu itp. Wiele z tych spraw mogłoby rozwiązać samorząd wiejski z prawdziwego zdarzenia, z odpowiednimi kompetencjami.

— Jak zaktywizować małe gospodarstwa?

— To bardzo trudny problem. W wyniku rozpiętości między cenami detalicznymi produktów rolnych a kosztami produkcji — na niekorzyść tych ostatnich. Z małych gospodarstw ubyło 2,5 mln szt. świń, gdyż produkcja stała się dla nich nieopłacalna. Być może wprowadzenie systemu kartkowego na mięso sprawi, że gospodarstwa te podejmą produkcję żywca, przynajmniej na zaopatrzenie własne. Jest program ich aktywizacji przez wprowadzenie tam różnych pracochłonnych upraw technicznych, krzewów jagodowych itp. Ale produkcja żywca jest najtańszą, a na filantropię z ich strony liczyć nie możemy.

Nie jest wykluczone, że bardziej opłacalność się finansować produkcję niż konsumpcję, dostarczając tym gospodarstwom na ulgowych warunkach pasze z gospodarki uspołecznionej, ograniczając jednocześnie o przynajmniej 10 proc. zużycie pasz w pęgarach, a o 50 proc. w tucznikach przyzakiadawych i SKR-ach, co pozwoliłoby też na zmniejszenie regulacji pasz. Dobyty to o 200 tys. ton, czyli o 6 kg mięsa wieprzowego na głowę ludności, większa roczna produkcja. Na dłuższą metę nastąpiłaby odbudowa produkcji żywca w tych gospodarstwach i sytuacja na rynku mięsa uległaby zdecydowanej poprawie.

Rozmawiał: JAN BRZESKI

NA ZDJĘCIU
W GÓRZE
— pasza
na mroźne
zimowe dni.
W DOLE
— białowieskie
zubry.
CAF
— Roman
Sienko



BIAŁOWIEŻA — mekka biologów, zoologów, przyrodników i leśników oraz miłośników przyrody z całego świata w tym roku gościła znacznie mniej turystów niż w latach ubiegłych. Miały na to wpływ nie najlepsza pogoda, ale i znac-

Parku Narodowego — mgr inż. Stanisław Kujawiak zapał, że tegoroczna zima będzie ostrą, mroźną. Jedną pociechą w tym, że ma być też podobno krótka — już w połowie lutego można się spodziewać temperatur plus 15 stop. C. Czy

more dożywianie. W stogach zmagazynowano więc ponad 50 ton siana, wiele ton buraków pastewnych, kukurydzy, owsa, soli pastewnej itp. Skoro o Puszcz Białowieskiej mowa, nie wypada nie wspomnieć o zubarach.

Białowieża w krasie

ne zaostrezenie przepisów dotyczących zwiędzania rezerwu ściśłego i rezerwu zaburów. Przy czym warto dodać, że gdy mówimy o zmniejszeniu liczby turystów, nie mamy na myśli ich braku — w tym roku odwiedziło Białowieżę niemal 90 tysięcy ludzi. Dyrektor Białowieskiego

oparte na obserwacji kwitnienia niektórych gatunków drzew przepowiednie okazały się słuszne — nie wiadomo. W każdym razie owo prognozowanie pokody nie zwalnia pracowników Parku od obowiązków zapewnienia zamieszkałym gościom odpowiedniej ilości karmy, przeznaczonej na zi-

Żyje ich w tej chwili na wolności ponad 250. Dokładne dane zostaną ustalone już wkrótce — w okresie zimy — gdy zuby zgromadzą się przy karmowiskach. Przepuszcza się, że w tym roku przyszedł na świat ponad 30 żubrzątek. (KB)

Opracowanie — CAF

Zielone AKCENTY

Kiedy z nas zna wieś. Tam się urodził, żył i pracował, przeżywał okresowo, lub przynajmniej przejeżdżał kilka razy swoim samochodem. Na wsi jest klasa. Ponoć zieloni, pochłaniający kwiatów, są także warzywa i owoce, jest zdrowe powietrze. Nic tylko żyć długo i szczęśliwie. Niektórzy krystalizują się obraz pelen poezji, trel-morrell i pełnej swobody na przestrzeni sięgającej aż po horyzont. Mieszkańcy wsi powinni być wielce usatysfakcjonowani swym środowiskiem, fachim, egzystencją i perspektywami.

TERAZ już serio: co wiedzą mieszkańcy miast o wsi, jej problemach, wynikach produkcji? Wyniki takiej ankiety publikujemy w kwartalniku „Wiedza i rolnictwo”, wydawany przez PAN. Na pytanie: jak była średnia wydajność 4 zbóż z 1 ha w 1977 r., uzyskano odpowiedzi, które świadczą o tym, że respondenci w większości nie orientują się w tak podstawowych danych. Rozbieżność są kolosalne: plony — według wielu ankietowanych — wynoszą 9 kwintali w skali krajowej, a przy wersji najbardziej opty-

mistycznej — 120 kwintali, oczywiście w przeliczeniu na hektar. W pierwszym przypadku wydajność jest zaniżona od dwóch do trzech razy, w drugim — zawyżona mniej więcej pięciokrotnie.

NA PYTANIE dotyczące konsumpcji mięsa przez statystycznego obywatela występują także znaczne rozbieżności, ale już nie tak rażące jak przy odpowiedziach na pierwsze pytanie. Oznacza to, że mieszkańcy miast lepiej orientują się w tym co i ile jedzą, niż w produkcji żywności, która jest podstawą hodowli.

— BUDUJEMY kilka wielkich zakładów, które produkować będą na użytek rolnictwa. Proszę wymienić nazwy przynajmniej jednego z nich. — brzmi kolejne pytanie. Spośród ludzi z wyższym wykształceniem potrafi na to odpowiedzieć 69 proc. respondentów, podczas gdy tylko co czwarty z niepełnym podstawowym wykształceniem wie o to i gdzie budujemy. Z pewnością każdy orientuje się, które fabryki produkują żywność, gdzie są wytwórnie telewizorów i odbiorników radiowych, który zakład dostarcza nam najbardziej nowoczesne lodówki i pralki — ale znacznie mniejsza jest znajomość rozmieszczenia przemysłu zaopatrującego wieś w środki do produkcji, które przecież w dużym stopniu decydują o rezultatach rolnictwa, a tym samym — zaopatrzeniu sklepów w artykuły najbardziej potrzebne.

NIE WIEM, czy mieszkańcy miasta musi wiedzieć np. ile jest w Polsce gospodarstw indywidualnych. Jeśli zna tę liczbę, to dobrze, gdy nie wie — nie ma tragedii. Jednakże znajomość podstawowych danych świadczy o zainteresowaniu dziedziną, która decyduje o poziomie spożycia. Można powiedzieć więcej — świadomość pełnych warunków jest podstawą klimatu, jaki tworzy się wokół sprawy wsi, inspirowa do troski o zaopatrzenie rolnictwa, pozwala cenić decyzje o skierowaniu tam większych środków na inwestycje, a w razie niepowodzeń wynikających z różnych przyczyn — lepiej rozumieć sytuację na rynku.

Spójrzmy na dane. Ponad 43 proc. ankietowanych odpowiada, że nie wie, ile jest indywidualnych gospodarstw rolnych. Tylko 13 proc. twierdzi, że mamy w Polsce 3 mln gospodarstw rolnych, a 8,8 proc. — że jest ich 3,5 mln. Ci respondenci są najbliżsi prawdzie.

INNE PYTANIE: jaki odsetek studentów naszych wyższych uczelni jest pochodzenia chłopskiego? Co dziesiąty twierdzi, że połowa studentów pochodzi ze wsi, prawie 18 proc. nie potrafi udzielić odpowiedzi.

W ANKIETIE było więcej pytań. Przecyzja odpowiedzi zależała przede wszystkim od pochodzenia, wykształcenia, wieku, zainteresowań. Generalny wniosek może być jeden: znajomość problemów rolniczych (chodzą o wiedzę elementarną) jest ciągle niedostateczna w środowisku miejskim. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby o owej niewiedzy nie rozdyli się mity i pogadanka. A tak niejednemu mieszczuchowi, że obecnie rolnikom powodzi się z dobrze, że zarabiają więcej niż pozostałe grupy społeczne, że ciągle zjadają a sami dają na miao.

POGLĄDY te są najświeższe popularyzowane przez znikomo nadal odsetek gospodarstw specjalistycznych, nastawionych na szczególnie rentowne kierunki produkcji. Mieszkaniec miasta mówi często z wyrzutem, że ten i ten rolnik bierze co miesiąc wiele tysięcy za mleko, mięso, jaj, drób. Zapomina się przy tym o takim „drobiazgu”, jak koszty produkcji. Gdy wszystkie dokładnie się policzy, to wnioski przestają być różowe. Sprawdzając one każdego z obrotów na ziemi.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Pokoć wies

— 120 kwintali, oczywiście w przeliczeniu na hektar. W pierwszym przypadku wydajność jest zaniżona od dwóch do trzech razy, w drugim — zawyżona mniej więcej pięciokrotnie.

NA PYTANIE dotyczące konsumpcji mięsa przez statystycznego obywatela występują także znaczne rozbieżności, ale już nie tak rażące jak przy odpowiedziach na pierwsze pytanie. Oznacza to, że mieszkańcy miast lepiej orientują się w tym co i ile jedzą, niż w produkcji żywności, która jest podstawą hodowli.

— BUDUJEMY kilka wielkich zakładów, które produkować będą na użytek rolnictwa. Proszę wymienić nazwy przynajmniej jednego z nich. — brzmi kolejne pytanie. Spośród ludzi z wyższym wykształceniem potrafi na to odpowiedzieć 69 proc. respondentów, podczas gdy tylko co czwarty z niepełnym podstawowym wykształceniem wie o to i gdzie budujemy. Z pewnością każdy orientuje się, które fabryki produkują żywność, gdzie są wytwórnie telewizorów i odbiorników radiowych, który zakład dostarcza nam najbardziej nowoczesne lodówki i pralki — ale znacznie mniejsza jest znajomość rozmieszczenia przemysłu zaopatrującego wieś w środki do produkcji, które przecież w dużym stopniu decydują o rezultatach rolnictwa, a tym samym — zaopatrzeniu sklepów w artykuły najbardziej potrzebne.

NIE WIEM, czy mieszkańcy miasta musi wiedzieć np. ile jest w Polsce gospodarstw indywidualnych. Jeśli zna tę liczbę, to dobrze, gdy nie wie — nie ma tragedii. Jednakże znajomość podstawowych danych świadczy o zainteresowaniu dziedziną, która decyduje o poziomie spożycia. Można powiedzieć więcej — świadomość pełnych warunków jest podstawą klimatu, jaki tworzy się wokół sprawy wsi, inspirowa do troski o zaopatrzenie rolnictwa, pozwala cenić decyzje o skierowaniu tam większych środków na inwestycje, a w razie niepowodzeń wynikających z różnych przyczyn — lepiej rozumieć sytuację na rynku.

MAREK KUSIBA

USŁUGI

WPHW — naprawa telewizorów:
— ul. Warszawska 79, tel. 559
— ul. Narewka 6, tel. 257-70
— ul. Olejnicza, tel. 253-13
— k 4885-0

WPHW naprawa radiolodowideł
magnetofonów, gramofonów: ul.
Warszawska 79, tel. 414-692, 414-699
— ul. Narewka 6, tel. 257-70
— ul. Olejnicza, tel. 253-13
— k 4882-0

WPHW — Naprawa magnetofonów
kasetowych: ul. Mickiewicza 14.
— k 4883-0

WPHW — Elektronika Samochodowa:
ul. Lipowa 45, tel. 223-08.
— k 4884-0

WPHW — Instalowanie anten:
Al. 1 Maja 28, tel. 319-20.
— k 4885-0

WPHW — Naprawa sprzętu gospodarstwa domowego: ul. Sienkiewicza 42, tel. 585, 333-45, wewn. 3.
— ul. Mickiewicza 14, tel. 211-57.
— ul. Krakowska 17, tel. 211-57.
— ul. Bohaterów Getta 3, tel. 344-40.
— k 4887-0

WPHW — Naprawa sprzętu sportowego:
ul. Bohaterów Getta 3, tel. 344-40.
— k 4888-0

WPHW — Naprawa i instalacja urządzeń gazowych: ul. Krakowska 17, tel. 211-57.
— k 4881-0

ANTENY, tel. 287-32, Kurylo.
— k 4882-0

NAPRAWA telewizorów kolorowych:
tel. 553-52, Matczyński.
— k 4883-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4884-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4885-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4886-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4887-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4888-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4889-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4890-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4891-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4892-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4893-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4894-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4895-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4896-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4897-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4898-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4899-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4900-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4901-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4902-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4903-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4904-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4905-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4906-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4907-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4908-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4909-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4910-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4911-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4912-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4913-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4914-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4915-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4916-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4917-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4918-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4919-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4920-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4921-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4922-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4923-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4924-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4925-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4926-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4927-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4928-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4929-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4930-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4931-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4932-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4933-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4934-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4935-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4936-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4937-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4938-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4939-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4940-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4941-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4942-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4943-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4944-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4945-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4946-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4947-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4948-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4949-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4950-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4951-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4952-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4953-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4954-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4955-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4956-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4957-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4958-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4959-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4960-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4961-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4962-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4963-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4964-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4965-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4966-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4967-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-33-28, Drozdowski.
— k 4968-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 338-33, Kalinowski.
— k 4969-0

KOBIETA do dziecka potrzebna od zaraz. Al. 1-go Maja 28 m. 6. Szalinski.

POTRZEBNA niania do dwuletniego dziecka. Białystok, ul. Dzieścinny 49 m. 11.

PRZYJMIE uczniów do cukierni. Właściciel: Sienkiewicza 49. Stojak.

PRZYJME do pracy dwóch starszych. Warunki dobre. Białystok, ul. Stajarska 3 m. 27. Fuchalski.

POMOC niewykwalifikowana do pracowni cukierniczej potrzebna 94-221 Warszawa, ul. Olszyny Grochowskiej 33.

ODSTĄPIE pokój bezdzielnemu małżeństwu. Białystok, ul. Pogodna 3/1 m. 3.

ODSTĄPIE pokój. Białystok, tel. 274-18.

SAMOTNY, pracujący poszukuje mieszkania. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7462.

PRZYJME na mieszkanie uczennice. Warunki mieszkalne dobre. Tel. grzeszowski 243-09.

PRZYJME ucznia na mieszkanie. Słarska 24.

PRZYJME na mieszkanie dwie panie. Wasiłków, ul. Olszowa 7.

ODSTĄPIE pokój uczniom. Odlęga 24/3.

ODSTĄPIE mały pokój. Białystok, Kosmiczna 31.

PRZYJME na mieszkanie. Jęczmienna 40.

ODSTĄPIE pokój dwóm studentom. Al. 1 Maja 5 m. 45 (właściciel 15).

PRZYJME pania na mieszkanie. Białystok, Pietrasze, ul. Gaszewska 31 (po godz. 17).

FANI po studiach poszukuje pokoju na noclegi w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7508.

MODELE malarstwa poszukuje pokój w Kuchni w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7514.

PRZYJME na mieszkanie. Białystok, ul. Ks. Grzybowskiego nr 51.

ODSTĄPIE pokój paniami. Białystok, ul. Ogrodnicza 1/8.

ODSTĄPIE pokój. Głęboka 5.

M-3 kwaterunkowa w Białymstoku zamienie na podobne lub M-3 w Łomży. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7497.

M-4 w Lublinie woj. łęczyńskiego (wygodny telefon) zamienie na podobne lub mniejsze w Białymstoku, Olsztynie lub okolicy. Właściciel: Białystok, tel. 275-11.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

MIESZKANIE — pokój z kuchnią o powierzchni 37 m kw. za zamienie na dwa pokoiki z kuchnią w Białymstoku. Gogolin, Krapkowska 15, woj. opolskie. Saks.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

WŁASNOŚCIOWE M-3 lub M-4 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7490.

M-3 kwaterunkowa w Głęboku zamienie na podobne w Suwałkach. Właściciel: Tadeusz Kubiś.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

WŁASNOŚCIOWE M-2 Białystok, ul. Sienkiewicza 49. Stojak.

Związkowcy w zakładzie

Pasmanta: krzepiące obietnice

Do rozmowy na temat sytuacji w przedsiębiorstwie w wyniku funkcjonowania dwóch, a nawet trzech związków zawodowych, poprosiliśmy ADAMA SOKÓLSKIEGO — prezesa Zarządu Zakładu Komitetu Założycielskiego — przesyła „Solidarność”, MARIĘ KAŁUSZYŃSKĄ — członka ZKZ, JANĘ MARCINIĄK — przewodniczącą związku branżowego oraz dyrektora — FRANCISZKA PAJDE.

Ci pierwsi otrzymali mandat zaufania zarządu, jako zastępcy nowej organizacji, na początku listopada. Określenie to może nie jest zbyt precyzyjne, bowiem na 500 osób zatrudnionych w „Pasmencie” do tej pory ponad 340 zgłosiło swój akces do nowego związku, a część pozostaje w szeregu niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego. Obraz nie byłby pełny, gdybyśmy nie uwzględnili jeszcze zrzeszonych w Związku Zawodowym Włókienników „Współpraca”. Stanowią oni jednak znikomą liczbę.

— Ludzie, wstępując do „Solidarności”, widzą gwarancję większej niezależności samorządności. Chodzi im o odcięcie się od starych struktur, jakie jeszcze funkcjonują — informuje Adam Sokółski. — Jeśli przekonają się, że nowe związki rzeczywiście będą bronić ich interesów — wówczas możliwe okaże się to, co do tej pory było niemożliwe.

— Ani stara Rada Zakładowa, ani związki nie wywazywały się ze swoich zadań, jak ją oczekiwała załoga. Trudno się dziwić, że musiały ustąpić — dodaje Maria Kałuszyńska.

Ale czy lepszym rozwiązaniem jest funkcjonowanie obojka dwóch organizacji? — pytam. Pada lakoniczna odpowiedź. Pracownicy sami o tym zdecydowali i sprawa jest poza dyskusją.

Jan Marciniak uzasadnia konieczność istnienia związku branżowego, którego obecna działalność opiera się na innych niż dotychczas zasadach. Przyczyną nowego statusu powinno zapobiec deformacji, musi być on podrozkowywany interesom zatrudnionych. Wspólnie z ZKZ i dyktando, realizacja możliwości wprowadzenia „nowelizowanego” dodatku płacowego za wysługę lat.

Niezwykle interesującym problemem jest zapewnienie udziału nowych związków w kosztach, w tym postaw wobec pracy. Powinny one nie tylko zajmować się ochroną praw pracowników, ale również czuć swą odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w zakładzie, za produkcję, za stan zdrowia, za organizację, poprawę warunków pracy na niektórych odcinkach. Są to więc obietnice krzepiące.

Obecnie najwięcej w ZKZ koncentruje się na sprawach karnych, niedługo bowiem odbędzie się wybory.

W niektórych momentach dwójstwo jest nie do zaakceptowania. Trudność działania, choć oba związki starają się ze sobą współdziałać. Zawarty porozumienie, będąc zaskarżone, nie będzie zaskarżone, będąc zaskarżone, nie będzie zaskarżone.

— Ani stara Rada Zakładowa, ani związki nie wywazywały się ze swoich zadań, jak ją oczekiwała załoga. Trudno się dziwić, że musiały ustąpić — dodaje Maria Kałuszyńska.

Natomiast 51-letnia Lucyna M., bez stałego miejsca zamieszkania, niegdyś kłaniana, została w „Pasmencie” aresztowana za to, że w stanie upojenia alkoholowego leżała na kładce schodowej w jednym z bloków przy ul. Małachowskiej. W tym czasie, wywołując tym publiczne zgorzniecie oraz za to, że zamieszkiwała w Białymstoku bez zezwolenia, została skazana na karę z obowiązkiem podjęcia pracy w zakładzie uspołecznienia i porządku. W tym czasie, wywołując tym publiczne zgorzniecie oraz za to, że zamieszkiwała w Białymstoku bez zezwolenia, została skazana na karę z obowiązkiem podjęcia pracy w zakładzie uspołecznienia i porządku.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Rejonowym Przedsiębiorstwem Zieloni Miejskiej, które dostarcza nam narzędzi, wyznacza rodzaj i miejsce robót. Młodzież musi mieć pewność, że to co robi jest potrzebne.

miennie zdania. Chciałoby w sprawie wypisywania się załogi ze związków branżowych, czy świadczeń statutowych. Niemniej starają się uzgodnić wspólne stanowisko i w tym względzie. Chodzi przecież o ogólny interes — dobro pracowników. To jest dla nich najważniejsze.

Dyrektor przedsiębiorstwa — Franciszek Pajda widzi partnera zarówno w jednym jak i drugim związku.

— Zadania przedsiębiorstwa staramy się realizować wspólnie — mówi. — Przyświeca nam zasadniczy cel — dobra i rzetelna praca. Zakład nasz wywiązuje się z planu, a nawet ilość wytworzonych towarów jest wyższa od założonej. Wszystko dzięki odpowiedzialnej postawie załogi.

— Chciałbym dodać, że w okresie sierpnia i września w „Pasmencie” nie przerwano produkcji. Nie oznacza to, że wcale, że nie było spraw do załatwienia. Wysłano sześć posłańców, głównie natury placowej i społecznej, które w większości od razu udało się rozwiązać. Sprawa najważniejsza jest to, kto stoi na czele nowych organizacji, czy są to ludzie odpowiedzialni.

W tym tkwi powodzenie nowych czy odrzodzonych związków. Najważniejsi są ludzie, którzy w nich pracują, ich inicjatywa i dobra wola, a przede wszystkim zaangażowanie i dbanie o interesy zatrudnionych. (ob)

Tymczasem wyznaczane są terminy coraz bardziej odległe, sięgające trzech tygodni. O naprawach ekspresowych, czy superexpresowych nie ma nawet mowy.

Czyżby usługowa klasa? Zajrzyjmy na zaplecze. Wszędzie widać ścian ogromne stopy obuwia, wypełnione półki. Tylko podziwiać jak w tym wszystkim potrafił się orientować Barbara Zalas i odsukać parę, po której zgłosił się klient.

— Butów przybywa do naprawy, jest ich coraz więcej — mówi kierownik punktu usługowego Wytwórczo-Usługowego Spółdzielni Pracy — Józef Filonczuk mający za sobą czterdzieści lat pracy w zawodzie, a z tego trzydzieści w spółdzielni. — Złożył się na to kilka przyczyn. Pierwsza — to obniżenie się temperatury i opady śniegu. Wyciągnięto więc w domach zimowe obuwie, leżące gdzieś w kacie od marca i czym prędzej do szewca, zamiast pomyśleć o tym wiosną, a tym bardziej latem, kiedy czasami czekamy na klienta.

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

W innych punktach miasta coraz częściej widzi się młodzież białostockich szkół, zajmująca się utrzymywaniem czystości na przystankach autobusowych. Na Osiedlu Bema uczniowie Szkoły Podstawowej nr 34 w ramach współpracy ze środowiskiem uczelnianym w sadzeniu krzewów, okopują młode drzewka i krzaki róż. Okazuje się, że praca społeczna nie konieczna musi być „robotą na siłę”. Celowa i sprawna zorganizowana — staje się miastu potrzebna. Takie obrázky napawają optymizmem.

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych



Butów do naprawy przybywa coraz więcej — mówi Józef Filonczuk z białostockiego „Domu Usług”.

Bieda z butami

W niewielkiej poczekalni białostockiego „Domu Usług” przy ul. Lipowej tłok. Nie ma mowy, aby przecisnąć się do okienka. Czas oczekiwania około godziny. Klienci przynoszą po trzy, cztery pary obuwia. Każdemu się spieszy, każdy chce, aby naprawę wykonano jeśli nie „na wczoraj”, to przynajmniej dziś, a najdalej jutro.

Tymczasem wyznaczane są terminy coraz bardziej odległe, sięgające trzech tygodni. O naprawach ekspresowych, czy superexpresowych nie ma nawet mowy.

Czyżby usługowa klasa? Zajrzyjmy na zaplecze. Wszędzie widać ścian ogromne stopy obuwia, wypełnione półki. Tylko podziwiać jak w tym wszystkim potrafił się orientować Barbara Zalas i odsukać parę, po której zgłosił się klient.

— Butów przybywa do naprawy, jest ich coraz więcej — mówi kierownik punktu usługowego Wytwórczo-Usługowego Spółdzielni Pracy — Józef Filonczuk mający za sobą czterdzieści lat pracy w zawodzie, a z tego trzydzieści w spółdzielni. — Złożył się na to kilka przyczyn. Pierwsza — to obniżenie się temperatury i opady śniegu. Wyciągnięto więc w domach zimowe obuwie, leżące gdzieś w kacie od marca i czym prędzej do szewca, zamiast pomyśleć o tym wiosną, a tym bardziej latem, kiedy czasami czekamy na klienta.

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Obecnie dziennie zgłaszanych jest do naprawy ponad dwadzieście par. Tymczasem kurczy się garstka naszych

Na rewaloryzacji Krakowa

Dar rencistów

Pani Olga Grześ, mieszkanka białostockiego Domu Rencistów przy ul. Świerkowej 9, zgłosiła się do Redakcji z nie typową prośbą.

— Czy możecie nam pomóc znaleźć numer konta bankowego, gdzie można przekazać pieniądze na rewaloryzację krakowskich zabytków? — zapytała. Zebrałiśmy trochę pieniędzy za makulaturę i chcielibyśmy je przekazać na ten szczytny cel. Ale, niestety, nikt nam nie może podać numeru tego konta.

Pomagamy więc. Pierwsze telefonujemy do Wojewódzkiego Konservatora Zabytków w Białymstoku. Otrzymujemy odpowiedź, że postara się nam odsukać potrzebny numer w ciągu godziny.

Poniżej Czytelniczka czeka, telefonujemy gdzie indziej. Wy-

dział Finansowy Urzędu Wojewódzkiego — nie wie; Wydział Kultury i Sztuki — nie wie; Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie — podają nam numer Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków i wreszcie mamy numer konta.

W dalszej rozmowie z Olą Grześ dowiadujemy się, że dar pięciu rencistów jest niebagatelnym. I to z wielkim względem. Ode starsze panie zebrały przez kilka miesięcy ponad osiemset kilogramów makulatury. Otrzymywały za to 182 złote i w całości przeznaczyły je na ten piękny cel.

Tyle papieru marnuje się — mówi Olga Grześ. — Ciągłe słyszymy o jego braku. My zebrałyśmy makulaturę od wielu lat. Pieniądze przekazywaliśmy na budowę Zanku Królewskiego w Warszawie, na Centrum Zdrowia Dziecka, na budowę Domu Małyńskich. Teraz chcemy na Małyńskich, gdzie możemy składować makulaturę, samochód do jej przewozu. Pomaga nam.

Spełniamy tę prośbę — dziękujemy.

Na zakończenie podajemy numer konta, którego nikt w Białymstoku nie mógł znaleźć. Może odpowiedź instytucji zapiszą go i będą informować chętnych.

Oto on: ZARZĄD REWALORYZACJI ZESPÓŁU ZABYTKÓW KRAKOWA NBP VII ODDZIAŁ MIEJSKI KRAKÓW nr 35-073-63-21-181-52. (ebe)

Wychowawca i instruktorem członków młodzieżowych drużyn pamiątkowych jest dh Czesław Klim, który troszczy się o wzrost liczby ich szeregów i sprawność strażacką.

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Wychowawca i instruktorem członków młodzieżowych drużyn pamiątkowych jest dh Czesław Klim, który troszczy się o wzrost liczby ich szeregów i sprawność strażacką.

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Młodzi strażacy

Przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Dąbrowie Białostockiej istnieje dwuletni młodzieżowy drużyn pamiątkowych: męska i żeńska. Drużyna ma wiele sukcesów. W roku 1979 zajęła pierwsze miejsce w VII Wojewódzkich Zawodach Sportowo-Pożarniczych i trzecie w krajowym konkursie „Tworzymy powszechny front przeciwpożarowy”.

Bieży rok przyniósł nowe sukcesy: pierwsze miejsce w kraju w pożarniczym torze przeszkód w VII Manewrach Techniczno-Obrońnych ZHP i zwycięstwo w krajowym konkursie „Tworzymy powszechny front przeciwpożarowy”.

Młodzi druhowie przepracowali społecznie ponad 800 godzin przy budowie boiska szkolnego. Każdego roku, wspólnie z członkami OSP, biorą udział w kontroli przeciwpożarowej. Pomyślnie rozwiązuje się działające oba drużyny jest w dużej mierze wynikiem współpracy z komendantem rejonowym straż pożarnych — por. p. Mirosławem Linczukiem.

Wychowawca i instruktorem członków młodzieżowych drużyn pamiątkowych jest dh Czesław Klim, który troszczy się o wzrost liczby ich szeregów i sprawność strażacką.

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie i zostali pasowani na strażaków (sus)

Ostatnio nowi członkowie złożyli ślubowanie

